

Entuzjastyczne przyjęcie „Cjankali” w stolicy

Usiłowania garstki awanturników spełzły na niczem

Warsz. kor. „Głosu Porannego” (Fr.) telefonuje:

Wczoraj wieczorem, zgodnie z zapowiedzią, odbyła się w Warszawie premiera sztuki „Cjankali” grana przez zespół teatru miejskiego w Łodzi. — Grupa wyrostków i korporantów usiłowała przeszkodzić przedstawieniu, ustawiając się w ogonku przed kasą teatru, robiąc sztuczny tłok i nie dopusz-

czając publiczności. Pewna część trwożliwych osób opuściła teatr, jednakże pomimo to sala była prawie wypełniona. Policja usunęła większość awanturników, jednakże kilku korporantów przedostało się na balkon i usiłowało zakłócić spokój. Zgromadzona publiczność wyrażała głośno oburzenie przeciwko mścicielom spokoju, a policja szybko uspo-

koila demonstrantów.

Trzeci akt sztuki odegrany został przy świetle na sali, przyczem zgromadzona publiczność zgłotowała artystom niezwykle entuzjastyczne przyjęcie, bisując wielokrotnie.

Jak widać wybryki nieporządników nie znajdują posłuchu, a sztuka ma zapewnić długotrwałe powodzenie w stolicy.

Co mówią liczby:



1.500.000
KAWALKÓW
Mydła Favorit
SPRZEDANO W ZESZŁYM ROKU

Gdyby tę masę ułożyć w ten sposób, jak to przedstawiono na rysunku, to otrzymalibyśmy słup mydła 31 razy wyższy od Kościoła Mariackiego w Krakowie.

NAJLEPSZY DOWÓD POPULARNOŚCI

Wyrok na członków U. D. W.

Roman Józef Bida skazany na śmierć, 7 oskarżonych na ciężkie więzienie, reszta uniewinniona

LWÓW, 28. 6. (PAT). Dziś o godzinie 10,15 ogłoszony został wyrok przeciwko 17-tu oskarżonym członkom Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Główny oskarżony Roman Józef Bida za zbrodnię zdrady głównej z par. 58 C i 59 B ustawy karnej oraz za zbrodnię z par. 4 i 5 ustawy dynamitowej popełnioną przez wstąpienie i należenie do UOW, organizacji zmierzającej drogą terroru i sabotażu do oderwania z bronią w ręku Małopolski wschodniej i ziem wschodnich od Polski, przez czynny udział w spiskach, przez organizowanie zamachów terrorystycznych i napadów, przez rozmyślne spowodowanie wybuchu materiałów eksplozujących na Targach Wschodnich w dniu 27. IX. 1929 r. przyczem nastąpiło ciężkie uszko-

żenie ciała urzędniczek Targów Wschodnich Marii Strejtówny, oraz uszkodzenie cudzej własności SKAZANY ZOSTAŁ JAKO BEZPOŚREDNI SPRAWCA, NA KARĘ ŚMIERCI.

Oskarżony Taras Kruszelnicki — za zbrodnię zdrady głównej popełnioną przez dalszy współudział na 3 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Oskarżeni Michał Tereszczuk, Jan Wacek, Józef Naoriewicz, Włodzimierz Machnicki skazani zostali na 4 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Józef Kuryluk na 3 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami, Roman Kaczmarek na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Wszystkim oskarżonym skazanym na więzienie, zaliczono areszt śledczy. 9 oskarżonych w tem

dwie kobiety uwolniono.

Po ogłoszeniu wyroku przeciwko członkom Ukr. Org. Wojskowej prokurator Lipsz zgłosił kasację. Obrona wniosła narazie kasację od wyroku w sprawie oskarżonego Bidy.

Burze i huragany szaleją wyrządzając olbrzymie szkody

POZNAN, 28. 6. (PAT). Wczoraj wieczorem przeszła nad miastem silna burza z piorunami i ulewem deszczem, przypominającym oberwanie się chmury. Równocześnie w Puszczykowie koło Poznania w kotłynie Warty i okoli-

cy szalała trąba powietrzna. Za dworcem w Puszczykowie widać mnóstwo drzew powyrwanych z korzeniami. Pod naporem huraganu powyrwały się również liczne parkany i płoty.

WILNO, 28. 6. (PAT). Burza, która ostatnio przeciągnęła nad Litwą, połączona z gradobiciem i piorunami, wyrządziła znaczne szkody. W czasie burzy piorun uderzył w dom przy ulicy Postawskiej, zabijając matkę Anielę Butyrylową i córkę jej Janinę.

W oka mgnienia ogień objął cały dom. Na szczególną uwagę zasługuje czyn urzędnika pocztowego z Litwy Michała Lisieckiego, któ-

ry z palącego się domu wyniósł ciężko poparzoną trzecią ofiarę pioruna Jadwigę Butyrylę, umysłowo chorą. Niestety, trzecia uratowana, nie odzyskała przytomności, zmarła.

BERLIN, 28. 6. (PAT). Wczoraj wieczorem przeszła nad Berlinem gwałtowna burza, połączona z piorunami i oberwaniem się chmury. Burza w zachodniej dzielnicy miasta wyrządziła większe szkody. Mieszkania położone w suterynach, zostały zalane wodą. W kilku miejscach pioruny uderzyły w przewody elektryczne, dokonując znacznych uszkodzeń. Na kolejce podziemnej piorun uderzył w przewody elektryczne. W dzielnicy Neukölln wskutek pęknięcia rury wodociągowej, na przestrzeni 50 metrów zapadł się chodnik.

PRAGA, 28. 6. (PAT). W czasie wczorajszej burzy piorun uderzył w zbiornik spirytusu w rafinerii w Starembudach, skutkiem czego wybuchł pożar, który strawił ok. 30 tys. litrów spirytusu, oraz część zabudowań fabrycznych. Pożar jeszcze nie ugaszono.

WASZYNGTON, 28. 6. (PAT). — W czasie burz, które nawiedziły w czwartek i piątek ubiegły północną część Stanów Zjednoczonych i Kanadę, zginęło ogółem 57 osób od piorunów, lub z powodu wykoślenia się pociągów.

LONDYN, 28 czerwca. (Atu) Na linii kolejowej Toronto — Winnipeg wykoślił się w piątek w odległości 100 mil na zachód od Capre w północnej części prowincji Ontario pociąg pociąg pociąg kanadyjskich kolei żelaznych. Wskutek ulewnych deszczów ostatnich tygodni, tor kolejowy w kilku miejscach został podmyty, przez co wozu expressu w pełnym biegu wyleciały z szyn, 5 osób, między nimi 4-ro dzieci zostało zabitych a 21 — odniosło ciężkie rany. Inny pociąg kanadyjskiej kolei narodowej prawie na tem samym miejscu w jakiś czas przedtem również uległ podobnej katastrofie, przyczem poniosło śmierć 6 osób. Trzeci pociąg wykoślił się na południu prowincji Ontario.

Strejk generalny ogarnia Hiszpanię

Całą akcją strejkową kieruje podobno Moskwa

PARYŻ, 28. 6. (ATU). Rząd hiszpański po ukończeniu strejku generalnego w Seville chwycił się istotnych metod terroru. Dokonał licznych aresztowań. Pracodawcom dano prawo zwalniania robotników, którzy w dniu dzisiejszym nie zgłoszą się do pracy. Przywódca strejku stanął przed sądem dożywotnim.

Pomimo tego jednak niepokoje w Hiszpanii trwają dalej. W piątek ogłoszony został strejk generalny w Madrycie. Przyszło do krwawych starć, podczas których jeden oficer policji został niebezpiecznie ranny. Dzisiaj ma być proklamowany strejk generalny w Grenadzie, jutro w Cordobie. W piątek po południu zebrało się kilka tysięcy robotników w dzielnicach robotniczych miast Sostos i Correcoldo w pobliżu Bilbaco, aby uchwalić przeprowadzenie strejku generalnego, który ma być ogłoszony w poniedziałek. W samym Madrycie panuje dotychczas jeszcze spokój. Należy jednak liczyć się z tem, że grupom radykalnych robotników uda się w dniu 1 lipca ogłosić strejk generalny. W obliczu groźnej sytuacji hiszpański minister spraw wewnętrznych miał dłuższą rozmowę z prezydentem ministrów, podczas

której postanowiono wedle możliwości unikać krwawych starć, niemniej jednakże przeprowadzić

wszędzie z całą srogością aresztowania, gdzie tylko dojdzie do wykróceń.

Defraudant łódzki zatrzymany na granicy litewskiej

WILNO, 28 czerwca. (Pat.) Nocy ubiegłej na pograniczu polsko - litewskim patrol K. O. P. kontrolując pas graniczny, zauważył pewnego osobnika, który korzystając z ciemności zdążył pospieszyć ku granicy litewskiej. Ponieważ

na kilkakrotne wezwania osobnik nie zatrzymał się, przeto patrol dał do niego kilka strzałów, poczem rannego zatrzymał. Jak się okazało, zbiegiem był PROKURENT FIRMY ŁÓDZKIEJ Z WARSZAWY LEWINGER, który sprzeniewie-

rzył kilkadziesiąt tysięcy złotych i usiłował ukryć się przed wymiarem sprawiedliwości poza granicami państwa. W czasie rewizji znaleziono u Lewingera przeszło 50.000 złotych w walucie amerykańskiej.

Ford, Fiat i Austro-Daimler mają dotychczas najlepsze wyniki w raidzie

Łódź pobita w zjeździe gwiazdzistym nad morze

GDYNIA, 28. 6. (Telefonem od specjalnego wysłannika „Głosu Porannego”). — W dniu dzisiejszym międzynarodowy raid automobilowy zakończył szósty przedostatni swój etap. Wszyscy uczestnicy przybyli do Gdyni, gdzie zwiędli port handlowy i morki, oraz wzięli udział w święcie rocznicy odzyskania morza polskiego.

Nastroj wśród uczestników raidu bardzo dobry. Ostatni etap był dość łatwy, a to ze względu na dość dobry stan szos i brak kurzu po wczorajszych deszczach.

W ogólnej klasyfikacji wyniki po 6 etapach raidu przedstawiają

się jak następuje:

W wozach popularnych I miejsce Ford Nr. 1 kierowany przez p. Kureca — 45 pkt. dodatknych.

W kategorii wozów turystycznych I miejsce Fiat, Nr. 14, kierowany p. Ranenfeld — 40 i pół punktów dodatknych.

W kategorii wozów luksusowych I miejsce Austro-Daimler Nr. 24, kierowany Adam hr. Potocki 33,8 pkt. dodatknych.

W dniu jutrzejszym zrana uczestnicy międzynarodowego raidu wystartują do ostatniego etapu Gdynia — Warszawa, wynoszącego 502 klm. Jednocześnie w dniu

wczorajszym odbył się automobilowy zjazd gwiazdzisty nad polskie morze do Gdyni. Sklasyfikowano ogółem 50 wozów, przybyłych ze wszystkich stron Polski.

Największą ilość punktów i I miejsce zajęła p. Klementyna Sliwińska, która przybyła na wozie Praga Piccolo 2143 klm.

W klasyfikacji klubowej I miejsce oraz nagrodę przechodnią Prezydenta Rzplitej zdobył pomorski klub automobilowy, którego członkowie przejechali łącznie 10.986 klm. Drugie miejsce zajął łódzki klub, którego członkowie przejechali 10602 klm.

RALEIGH, 28. 6. (ATU). Kilka set osób oblega więzienie w Concord, w którym znajduje się murzyn, obwiniony o zgwałcenie białej dziewczyny. Rozszuszone tłumy usiłują wtargnąć do więzienia, aby wykonać samosąd nad murzynem.

SPECJALNY DODATEK POWIEŚCIOWY „GŁOSU PORANNEGO” Z DNIA 29.VI. 1930 R.



Napisal Gert Rothberg

ROZDZIAŁ I.

Harry Reveloor, właściciel kopalni, z pasją rzucił słuchawkę telefoniczną na widelki i wiał w kącie kanapy.

— A do wszystkich djabłów, czy już sami tylko idjoci pozostali na świecie? Czy już nikomu nie uda się ująć tego złoceńcy? Przecież jest on ostatnie tylko człowiekiem i nie potrafi od czasu do czasu zniknąć z powierzchni ziemi?

Frederik Mempli, jego stary służący, stał przed nim ze splecionymi dłońmi.

— Panie Reveloor co — co właściwie skradziono?

Młody właściciel kopalni zerwał się, wsunął ręce w kieszenie i zaczął biegać po pokoju tam i z powrotem. Następnie powiedział:

— Co skradziono? Tak wiecie, że ten kotr będzie mógł do końca życia z tego żyć, jeśli potrafi się odpowiednio urządzić. Dwa miliony i skrzynię z biżuterią mojej nieboszczki matki.

Stary ugiął się, jak pod uderzeniem pięści. Mechanicznie padał szept z jego ust:

— Wielki Boże, zrabowano brylanty pani Reveloor — zielony kamień skradziony — to coś niesłychanego!

Dwa miliony wydawały mu się nie tak ważne, jak wiadomość, że skradziono biżuterię. Nie było w tem nic dziwnego, gdyż nikt nie wiedział lepiej od niego, co za olbrzymią wartość posiadały te klejnoty.

— Panie Reveloor, czy policja wpadła na jakiś ślad? — zapytał wreszcie.

— Ale, gdzież tam, — odpowiedział młodzieniec z goryczą. — Ani mowy o tem! Minęło już trzy dni od włamania i po mimo to, że władze śledcze czynią wszelkie możliwe usiłowania, nie udało się nic absolutnie wykryć, ani wpaść na jakikolwiek ślad.

— A jaka jest nasza sytuacja po tej stracie, — zapytał Mempli bojaźliwie.

Reveloor uśmiechnął się nieznacznie.

— Mój Boże, staruszkule, do ruiny oczywiście nas to nie doprowadzi, fundamenty naszej firmy są zbyt silne. Naj-

bardziej gniewa mnie, że się nie schwytało tego łotra. Myślę, że siedzi on sobie najspokojniej w jakimś ukryciu i pęka ze śmiechu, doprowadza mnie do wściekłości. Czego nie dokonał ten łotrzyk w ostatnim roku — a wciąż jeszcze buja na swobodzie!

Mempli odetchnął.

— Może złapią go niedługo. Jak właściwie rozpruł kasę?

Reveloor spoglądał nań przez chwilę, potem rzekł:

— To jest właśnie niesłychane! Zupełnie nie wylamywał kasy, lecz najwyraźniej ją otworzył! Ani jeden drobiazg nie jest uszkodzony. To wprost nie do wiary! Ten człowiek musi mieć dakt a czar-tem.

Mempli załamał ręce.

— Muszą go przecież wreszcie złapać — złapią go

— Życzę sobie i wam, żeby się ta nadzieja spełniła. Ja jednak nie zaznam spokoju, zanim tego człowieka nie wsadzą do więzienia. Ale teraz proszę o moje rzeczy! Jadę do mego przyjaciela Grensburne. Samochód przygotować! Za pół godziny wychodzę.

Mempli wyszedł.

Reveloor udał się do sypialni. Myśli jego powędrowały od włamania do córki starego przyjaciela. Od dłuższego czasu była panią jego serca, a jeśli dotychczas nie mówił z nią w tej sprawie, to jedynie dlatego, iż chciał jej pozostawić czas. Zgody rodziców był pewien. A jego rodzice, oboje zmarli przed paru laty, jedno po drugim, życzyli sobie bardzo, aby May Grensburne została jego żoną.

Reveloor szybko się przebieirał przy pomocy Mempli'ego. Stary nie odezwał się już ani słowem, gdyż wiedział, że teraz już skończyła się rozmowa między panem i służącym.

Reveloor czuł jakiś dziwny niepokój, jakgdyby oczekiwała go jeszcze o wiele donioślejsza strata, niż przed paru dniami. Niepokój ten był dość dziwny u człowieka, zwykle tak spokojnego i zrównoważonego.

Wziął z rąk służącego kape-lusz i rękawiczki i szybko zszedł ze schodów. Na dole czekał już elegancki samochód.

Głęboko zamyślony Reveloor wcisnął się w jedwabne poduszki. Było mu dziwnie. Tkwiło w nim przeczucie, że ta olbrzymia kradzież jest jedynie początkiem katastrofy, która niepowstrzymanie nań spada.

Reveloor drgnął nagle przerażony. Tuż koło niego przemknęło auto, w którym siedziała jakaś dama. Był tak pogrążony w zamyśleniu, że nie uklonił się pani Lucille Rockensman, żonie znanego senatora, w którego domu był częstym gościem.

Wreszcie wóz zatrzymał się przed pałacem Grensburne. W chłodnym, obszernym hall'u młody zręczny lokaj zdjął zeń zwierzchnie okrycie.

Następnie wszedł go zameldować. Reveloor rozejrzał się. Hall — jak to już nieraz zauważył — czynił wrażenie kościoła: wysokie, kolorowe, gotyckie okna, okrągła budowa kopuły, a po środku fontanna, gdzie wśród zielonej roślinności tonęła figura pasterza. Wszędzie dookoła śliczne ławki i krzesła. Schody marmurowe, pokryte kosztownymi dywanami perskimi, prowadziły z prawej i lewej strony hall'u do górnych pokoi.

Lokaj wrócił.

Poprowadziła gościa schodami na górę.

Młody właściciel kopalni stał serdecznie i przyjacielsko przywitany. May Grensburne i jej rodzice cieszyli się zawsze z jego wizyt, a świadomość tego uszczęśliwiała młodzieńca. Jakkolwiek piękna była jego całkowita samodzielność, to jednak brak mu było zacisznego ogniska domowego. A tu u przyjaciela zawsze je znajdował i mógł się niemi rozkoszować dowoli.

May Grensburne była delikatną, szczupłą stworzonką. Blond włosy układały się w śliczne loki nad białym czołem, a para jasno-niebieskich oczu spoglądała marzycielsko w świat. Delikatny nos miał kształt typowo grecki, ale był zachwycający w swych drobnych rozmiarach.

Jasno-niebieska sukienka jedwabna otulała delikatne kształty dziewczęcia. Gdy May Grensburne uśmiechała się, na policzkach jej ukazywały się rozkoszne dołeczki.

Harry Reveloor spoglądał z tęsknotą na delikatne wargi i myślał:

— Czy nie lepiej byłoby jeszcze trochę poczekać?

Oczywiście Grensburnowie chcieli koniecznie dowiedzieć się szczegółów sensacyjnej kradzieży. Starszy pan miał wyraz twarzy skupiony, a jego głęste brwi drgały.

— Nie wiem, — odezwał się po chwili, — wydaje mi się to tak dziwne. Musi to być genjusz w swym zawodzie. Policja doniosła mi dziś rano, że wczoraj znowu miało miejsce poważne włamanie. Zgłosili się także ludzie, którzy widzieli z 25 piętra drapacza chinur, jak jakaś szczupła postać spuszczała się po linach masztu telegrafu bez drutu. Szalenie odważny człowiek.

Wielkie oczy May wpatrywały się w ojca. Powiedziała powoli:

— Gdyby tego człowieka można było choć raz zobaczyć! Musi być niezwykle interesujący, coś w rodzaju nadczłowieka!

Pani Grensburne spojrzała na córkę z wyrzutem:

— May, proszę cię, co ciębie może obchodzić taki przestępca?!

May uśmiechnęła się.

— Daj spokój, mamusi! Właśnie, że mnie interesuje. Żeby go tylko nie złapali!

Nastąpiła chwila zdumionego milczenia. Po chwili pan Grensburne zaśmiał się głośno.

— May, to jest niebawale! Podczas gdy policja wchodzi ze skóry, aby ująć tego przestępcę, ty modlisz się jednocześnie, aby go nie złapano. Wspaniale May! Doprawdy! — i śmiał się, aż grzmiało.

Nagle spojrzenie żony kazało mu zamknąć. Cicho dodał:

— May, zdajesz się zupełnie zapominać, że nasz kochany młody przyjaciel jest w tej sprawie najsilniej dotknięty.

May wyciągnęła do Harry'ego swą szczupłą białą dłoń, na której błyszczał jeden jedyny duży brylant.

— Wybacz mi pan, Harry, ale ten człowiek naprawdę mnie interesuje.

Na to nic nie można było poradzić. Pani Grensburne wstała.

— Czy mogę prosić na herbatę? — zapytała uprzejmie.

Harry Reveloor podał jej ramię, podczas gdy May przysunęła się z uśmiechem do ojca.

Zasiedli wygodnie w białych fotelikach wokół okrągłego stołu, nakrytego wspaniałym a-damaszkowym obrusem, przybrany prawdziwymi koronkami, zastawionego niezmiernie delikatnymi chińskimi filiżankami i dzbanuszkami. Cała czwórka zapaliła papierosy. Wprowadził May lekarz zabronił palenia, ale nie była przyzwyczajona odmawiać sobie czegośkolwiek.

Rozmawiali się na różne tematy i Harry starał się zająć May. Gdy wreszcie chciał odejść, żałował, że zwyczajne towarzyskie zmuszały go do przerwania tak miłej wizyty. May spojrzała nań i serdecznie powiedziała:

— Niechże pan przyjdzie do nas znowu, i to prędko!

Słowa te uszczęśliwiły go. Tak, chciał teraz często tu bywać, aby May odczuła wreszcie, że ją kocha.

Gdy młodzieniec pożegnał się, odezwał się pan Grensburne:

— No, May, kiedy pomyślisz wreszcie o małżeństwie? Koszty doprawdy już dość rozdzielają. Prawie wszystkie matki z kręgu naszych znajomych są złe na siebie. To znaczy, tylko te matki, które mają synów na wydanu.

May uśmiechnęła się beztrosko.

— Kochany ojczu, myślisz, że nie wiem, do czego w tej chwili zmierzasz? Nie zadawaj sobie trudu! Pan Reveloor pozostanie moim najlepszym przyjacielem — zamaż wyjdę za niego.

— Za kogo? — wyrwało się pytanie z ust pani Grensburne, podczas gdy ojciec spoglądał na córkę ze zdumieniem.

Młode dziewczę wzruszyło ramionami.

— Czy ja wiem? Wiem tylko, że nie wyjdę zamaż za Harry'ego Reveloora.

Wyszła powoli z pokoju, skłoniwszy rodzicom głowę.

Grensburne przystąpił do żony.

(d. c. n.)

Wiadomości bieżące

Numery telefonów w nowym gmachu sądu okręgowego

Prezes sądu — 206-40. Prokurator — 176-26. Naczelnik sekretarza — 206-44. Wydziały Karne — 101-10. Wydz. Handl. — 164-05. Przewodniczący wydziału handlowego — 164-05 (dodatk.). Kancelarje sędziów śledczych — 106-12. Sąd Rozjemczy (gabinet wiceprezesa IV wydziału p. Illicza) 168-45, sekretarja prokuratora — 120-67. Zastępca prokuratora — 120-67 (dodatkowy), nadto:

Sąd powiatowy w Łodzi — 203-09. Naczelnik sądu powiatowego w Łodzi — 203-09 (dodatkowy). Oddział dla nieletnich — 182-09. Sąd pracy — 180-84.

Puski na letniskach Wysokie ceny odstraszyły amatorów

W okolicach pod Łodzią z wyjątkiem dwóch letnisk „renomowanych” wszystkie świecą pustkami. Niewyjątkiem mieszkań spowodo- rano zostało zbyt wygórowanemi cenami. Obecnie, choć właściciele letnisk ceny znacznie obniżyli, amatorów już brak, gdyż jedni zrezygnowali, inni zaś wyjechali bądź do udrówek krajowych, bądź do zagranicznych.

Wiece poselskie organizują partje polityczne w Łodzi

W przyszłym tygodniu organizacje się w Łodzi kilka wieców politycznych w związku z odbywającym się tam kongresem „Centrolewu” w Krakowie.

Poza partjami socjalistycznymi, trzęska więc stronnictwo narodowe, oraz NPR-prawica.

Wiece te będą organizowane jako zebrania poselskie i sprawozdawcami będą posłowie poszczególnych stronnictw politycznych.

○○○○○○○○○○○○○○○○○○○○

Dźwiękowy Kinoteatr „CAPITOL” Dziś i dni następnych!

Film Dźwiękowo-Spiewny p. t.

ROMANS WSPÓŁCZESNEJ PANNY

W rolach głównych: Najpiękniejsza para artystów Hollywood. Pełna temperamentu, kokieterji i subtelnej gry

Collen Moore

Najpiękniejszy amant Ameryki

Neil Hamilton.

PONADTO REWELACJA!

DODATKI SPIEWNÓ-DŹWIEKOWE!

1) Rewja słynnego kabaretu „Caballos”

2) Wzdechów sławy komicy Bracia Arnaut.

Na sezon letni ceny wszystkich miejsc niższe!

Wszystkie miejsca po

zł. 1.— i 1,50.

Początek w dni powszednie o godz.

4-ej po pol., w soboty, niedziele i święta o godz. 3 po pol.

○○○○○○○○○○○○○○○○○○○○

Odpowiedzialność państwa za czyny urzędników Na marginesie ciekawej pracy prawniczej

Artykuł 121 naszej konstytucji ustala, że państwo winno wynagrodzić obywatelowi szkodę, jaką mu wyrządził urzędnik państwowy niezgodnie z prawem, choćby nawet działał w zakresie swych funkcji. Jest to jeden z licznych artykułów konstytucji, napisanych w chwalebne dążeniu do wykształcenia państwa praworządnego. Pozostaje on jednak martwą literą, ponieważ tworzy jedynie zarys prawa. Przewidziano w nim mianowicie, że państwo odpowiada solidarnie z urzędnikiem, ale nie powiedziano za jaką winę: umyślną tylko, czy też i nieumyślną, na jaką szkodę: materialną, czy również i idealną, t. j. na cześć lub reputację, jak wreszcie określić wynagrodzenie. Wszystkie te szczegóły winien uzupełnić sejm i senat w odrębnej ustawie. Z braku jej zasada konstytucji nie znajduje zastosowania, gdyż nie wiadomo po prostu jak ją stosować.

Pragnąc choć w części przy czynić się do zapewnienia istniejącej luki, pan Wacław Zylber, adwokat warszawski, omawia stan tej kwestji zagranicą w pracy p. t. „Odpowiedzialność cywilna za szkody, wyrządzone przez działalność

władz publicznych w prawie francuskim”, która w bieżącym roku ukazała się w księgarniach. Autor rozpoczyna swoją analizę od wyroków francuskich sądu najwyższego z połowy XIX wieku, który wówczas poraz pierwszy uznał, że państwo winno wynagrodzić szkodę, wyrządzoną przez jego urzędników tak samo, jak każdy zwierzchnik w życiu prywatnym, czy handlowym. Odpowiedzialność taka osób prywatnych jest wyraźnie przewidziana w kodeksie cywilnym. W tym okresie państwo odpowiadało tedy z mocy prawa cywilnego i przed zwykłymi sądami. Sytuacja uległa jednak szybko zmianie za kompetentne bowiem w tych sprawach uznano sądy administracyjne z radą stanu na czele, która we Francji odgrywa taką rolę, jak u nas najwyższy trybunał administracyjny. Zmiana zaś sądów spowodowała zmianę kodeksów: zamiast cywilnego, który uznawał odpowiedzialność zwierzchnika zawsze i wszędzie, zastosowano prawo administracyjne, zezwalające na żądanie odszkodowania od państwa jedynie wyjątkowo. Był to więc krok wstecz. Jednakże sama zasada odpowie-

dzialności prawniczej państwa nie zginęła; z biegiem czasu zaś, powoli również i sądy administracyjne coraz częściej ją zaczęły stosować oraz rozszerzyły jej zakres również i na odpowiedzialność samorządów.

Celem łatwiejszego zorientowania się w charakterze omawianej kwestji przytoczymy kilka przykładów, zaczerpniętych z pracy pana Zylbera: W roku 1907 nastąpił wybuch na pancerniku francuskim „Jenna”, stojącym w porcie tulońskim. Rodzice dziecka, które utraciło życie wskutek wybuchu, zażądali odszkodowania od rządu. Rada stanu odmówiła. Jednakże już w pięć lat później zmieniła swój pogląd i w identycznej sprawie wskutek wybuchu na pancerniku „Liberte” zasądziła odszkodowanie, albowiem, jak pięknie wypowiedział się w tej materji prawnik francuski Duguit „Państwo działa w interesie całości; ciężary, które wskutek tego powstają, nie powinny obciążać silniej jednych, niż drugich”.

I jeszcze jeden przykład: w jednym z francuskich urzędów pocztowych zamknięto pewnego razu drzwi przed upływem

przepisanej godziny. Znajdującemu się w lokalu interesantowi urzędnik polecił wyjść przez pokój służbowy, gdzie dwaj funkcjonariusze pocztowi pobili go. Zostali za to ukarani przez sąd karny, a ponadto na drodze cywilnej sąd skazał państwo na zapłacenie odszkodowania, ponieważ biurowo wadliwie funkcjonowało.

Kiedyż i my doczekamy się podobnych stosunków, gdzie praworządność nie jest tylko hasłem w walce politycznej, ale obowiązującą normą?

Kiedyż i u nas sejm i senat uchwalą szczegółowe przepisy potrzebne po to, aby zasada artykułu 121 konstytucji stała się żywa i zdalna do zastosowania. Tymczasem zaś po przeczytaniu pracy adw. Zylbera nasuwa się powien wniosek: możemy pójść po tej samej drodze prawnej odszkodowania należnego przez zwierzchnika za czyny wyrządzające szkodę, a działające przez jego podwładnych, po której pierwotnie szły sądy francuskie. Wszak ten sam kodeks i u nas obowiązuje. I to jest praktyczne znaczenie omawianej pracy.

i. B.

Przedstawiciele Łodzi na kongresie

Okręg łódzki wysyła na zjazd Centrolewu do Krakowa 4.000 osób

Jak się dowiadujemy z ramienia Łodzi weźmie udział w kongresie „Centrolewu” 90 kilka osób z ramienia organizacji PPSOKW. W kongresie zamkniętym wezmą udział pp. wiceprezydent Wielicki, wiceprezydent Rapalski, ławnik Purlak, pp. Ajnenkel, Wójcik, Katanak, Grodzka, Michałowski i Goliński, zaś w kongresie powszechnym weźmie udział 85 osób.

Z ramienia Chrześcijańskiej Demokracji, z samego miasta, weź-

mie udział 30 delegatów.

Z okręgu łódzkiego z organizacji lewicowych udaje się na kongres do Krakowa 2.500 osób, z organizacji Ch. D. — ok. 1500 osób.

Ponadto na kongres delegują bardzo licznie przedstawiciele swoich Stronnictwo Chłopskie i „Wyzwolenie”. (a)

Pomoc dla bezrobotnych

Rozszerzenie akcji przez fundusz bezrobocia

Jak się dowiadujemy, fundusz bezrobocia, na wniosek komisji administracyjnej, wystąpił do ministerstwa pracy i O. Sp. o przedłużenie okresu zasiłkowego o 4 tygodnie dla tych bezrobotnych, którzy do dnia 31 sierpnia r. b. ukończą (lub ukończyli, jeżeli chodzi o okresy wcześniejsze) 13-tygodniowy okres pobierania zasiłku. Dotyczyć to będzie tylko

mięscowości dotkniętych wojenną klęską bezrobocia.

Ponieważ co raz więcej notuje się wypadków zwalniania z pracy robotników przez firmy, które nie miały obowiązku ubezpieczania pracowników ze względu na ich małą liczbę, fundusz bezrobocia postanowił wprowadzić w życie ustawę z dnia 25 marca 1929 r., odnoszącą do rozszerzenia obowiązku ubezpieczenia pracowników na te zakłady pracy, które zatrudniają od 1 do 4 robotników. (a)

Zebrań absolwentek gimnazjum R. Sobolewskiej-Konopczyńskiej

Koło absolwentek gimnazjum R. Sobolewskiej - Konopczyńskiej w Łodzi zaprasza wszystkie pp. kołanki, które ukończyły kiedykolwiek to gimnazjum, na doroczne walne zebranie, które odbędzie się w niedzielę, dn. 29. VI o godz. 10 rano w lokalu szkoły (Gdańska 90)

Nowa filja Wedla

P. Berman, znany fachowiec, współwłaściciel jednej z najstarszych firm cukrów i czekolady w Łodzi prowadzi z dnem 25 bm. we filji przy ul. Piotrkowskiej 92 wyłączną sprzedaż wyrobów pierwszej krajowej fabryki cukrów i czekolady E. Wedel w Warszawie. P. Berman sprowadza codziennie świeże wyroby wspomnianej firmy E. Wedel wprost z fabryki. Temśa memi szeroko rozszerze klientelę mając rękojmię, że towar jest świeży. Co się zaś tyczy jakości, to firma E. Wedel nietylko w Polsce ale na wet zagranicą nie potrzebuje reklamy.

Dla wygody publiczności sklep otwarty jest w dni powszednie, w niedziele i święta od godz. 9 rano do 10 wieczór.

O BOWIĄZKIEM

naszym powinno być przed kupnem parcel letniskowych zwiedzić „**RAFAŁÓWKĘ**” i przekonać się, że jednak tak pięknej miejscowości **NIEMA** bezwzględnie pod Łodzią.

TYLKO

250 parcel dla zamożniejszej inteligencji. Cena od 50 gr. za metr kwadratowy. Kilka tysięcy móg lasu iglastego przy szosie Łódź-Sieradz. Dogodne warunki kupna.

WYJEDŹMY

dziś do Sieradza, gdzie oczekuje nas autobus „Rafałówki”

Informacji udziela codziennie od godz. 4—6 biuro sprzedaży działek „Rafałówki” ul. Piotrkowska 101, tel. 183-97.

ZAPYTAJCIE nas, kto już z Łodzian kupił działki „Rafałówki”

Wielkie upały

Lato tegoroczne będzie okresem wielkich upałów. Dla bardzo wielu ludzi przysięgą są ich następstwa. W pierwszym rzędzie cierpią nogi: pieką, pocą się i obrzękają. Nic też dziwnego, że powstają stale nowe środki, których zadaniem jest usunięcie tych dolegliwości. Ciekawą innowacją w tym kierunku jest kryniczna sól do nóg **Dinol**. Obok stale stosowanych w innych preparatach soli mineralnych, zastosowano w niej po raz pierwszy orzeźwiający wyciąg z igliwia. Skutek okazał się zadziwiający. Kryniczna Sól do nóg Dinol nietylko usuwa wszelkie dolegliwości nóg, jak odciski, zgrubienia, odparzenia i pocenie się, ale i znakomicie orzeźwia nogi, co w rezultacie daje całkowite zneutralizowanie przykrych skutków upałów. 807-1

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: N. Epsteina (Piotrkowska 225); M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95); M. Rozenbluma (Cegielniana 12); Suko. Gorfina (Wschodnia 54); J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

Feljeton

Upał nielada!

Poniższe słowa stanowią protest przeciwko upałowi, który grozi zerwaniem wszystkich więzów cywilizacji.

Wczoraj rano około godziny 10-ej stenotypistka Marysia Biernacka powróciła z rumieniami na twarzy i falującą pierśią do domu rodzicielskiego.

— Wielkie nieba, dziecko moje, co się stało? — spytała zaniepokojona mama Biernacka.

— Ach, mamusiu, wyobraź sobie, że gdy przed pół godziną weszłam do biura, zastałam przy biurku szefa w kąpielowym kostjumie!

— Co ja słyszę! Jeśli tak, to oczywiście słusznie zrobiłaś, wychodząc natychmiast z biura do domu!

— Tak, ale nie mam ani chwili czasu; muszę natychmiast wracać z powrotem.

— Co, wracasz do biura?

— Naturalnie! Przyszłam tylko po swoje trykoty!

Referent rachunkowy Wypłytycki, kierownik poważnego biura państwowego, wchodzi około południa do registratury i zastaje tam trzech urzędników, zajętych normalną pracą. Odchodząc, wyraża się z uznaniem:

— Nie zapomnę nigdy tej chwili, moi panowie. Po raz pierwszy widziałem, że pracujecie w pocie czoła!

W piwnicy domu podmiejskiego mieszka szewc Kalasanty Ogórek z żoną, dzieckiem i dziadkiem. Pan Kalasanty tęskni do dwóch „Ergo” za dziesięć groszy ze sklepu sąsiedniego; zastanawia się jednak, czy posłać swego synka, Ignasia, bowiem temu 5-letniemu obywatelowi przytrafiło się ostatnim razem przy takiej okazji, że zgubił pieniądze na ulicy. Wobec tego pan Kalasanty zwraca się do dziadka:

— Dziadziu! Tu jest dziesięć groszy. Niech mi dziadzio przyniesie z budki dwa „Ergo”.

Dziadzio w wieku lat 79 rusza w drogę.

Mija pół godziny, a starszy pan jakoś nie wraca. Pan Kalasanty posyła swego synka na wywiad. Chłopiec wraca po upływie dwóch minut i melduje:

— Dziadzio kupił sobie za te dziesięć groszy wafel z lodami i boi się teraz wrócić do domu!

Thusty pan Blum, buchalter w wielkiej firmie, otrzymuje od szefa polecenie, aby stwierdził, dlaczego kasjer Złotnicki nie stawiał się do biura.

Blum dzwoni do mieszkania Złotnickiego. Pojawia się służąca. Zasapany i spocony buchalter spełnia swoją misję:

— Chciałbym wiedzieć, dlaczego pan Złotnicki nie przyszedł dziś do biura?

— Ach, mój Boże! — odpowiada zaferowany kocmohuch. — Pan Złotnicki ciężko zachorował! Leży w łóżku w gorączce i aż szczeka zębami z zimna!

— Szczeka zębami? — oburza się Blum. — Ma, psia krewo, chłop szczeka!

Na tarasie przy basenie w Zgierzu leży niewiasta na brzuchu, wystawiając na słońce nie wypowiedziane wdzięki swej postaci. Słońce piecze nie do wytrzymania. Roznosi się woń przynęty pieczeni z pobliskiej restauracji.

Obok niewiasty zajęto mied-

Przezroczysty człowiek

Tajniki organizmu ludzkiego odsłania świeżo otwarta wystawa w salach Filharmonji

W piątek, o godz. 7 wieczorem w salach filharmonji odbyło się uroczyste otwarcie wystawy higienicznej „Przezroczysty człowiek”, urządzonej przez znane na całym świecie „Societe d'Hygiene Publique”.

W pięknie urządzonej sali zebrał się przedstawieli władz rządowych i samorządowych, przedstawiciele stowarzyszeń naukowych i lekarskich, instytucji społecznych i prasy. Gości witali dyrektor wystawy p. Hummel, a wszechstronnych wyjaśnień udzielał p. Presser.

Wrażenie wystawy jest wprost imponujące. Przedewszystkiem przykuwają oko zarówno laika, jak i specjalisty nadzwyczajne, niespotykane nigdzie indziej na świecie preparaty przezroczyste człowieka, ilustrujące najdokładniej nie tylko wszelkie tkanki i organy wewnętrzne, ale pozwalające wprost przejrzeć przez kości ludzkie. Przytem obfitość i wszechstronność tych preparatów jest tak wielka, że daje w sumie całkowitego przezroczystego człowieka.

Również w przezroczysty sposób preparowane są niezmierznie ciekawe okazy zoologiczne i botaniczne. Między innymi uwagę naprzykład zwracał preparat kota z odsłoniętym mózgiem i mleczem pęci-

rowym, który jest wprost majstersztykiem swego rodzaju.

W innej części sali znalazły pomieszczenie specjalne zbiory fenomenów natury: a więc szkielet zrośnięty „sióstr sjamskich”, wspaniałe kości obrzyna, czaszki i preparaty samobójców i skazańców na śmierć etc. Dalej widzimy wspaniałe okazy chorobowe w ich skutkach, a więc preparaty kości gruźliczych, złych zrostów po złamaniach kości, przeżartych przez syfilis kości czaszkowych, unaocznione okazy wad organicznych, oraz masy całej innych preparatów, których mnogości i różnorodności nie sposób wprost wyliczyć.

Dookoła mieszczą się planse, ilustrujące dokładnie, jak widać wygląda zdrowy człowiek, jego muskulatura i budowa. Te dzieła mają szczególne znaczenie pouczające dla sportowców i kierowników wychowania fizycznego i nie wątpimy, że właśnie te sfery specjalnie zainteresują się wystawą.

Tam znowu oglądamy obszerny dział preparatów ciąży i noworodków, który stać się może niezmiernie pouczający dla ludzi, zawodowo zajętych sprawami ciąży, akuserek etc., nie mówiąc już o tem, że jest on niezmiernie interesujący dla każdej kobiety - matki.

Wreszcie w oddzielnej sali mieszczą się wszechstronnie ujęte preparaty wszelkich chorób wenerycznych, ilustrujące pierwsze typowe objawy choroby, oraz straszliwe skutki i spustoszenia, dokonywane w organizmie ludzkim przez zaniechanie leczenia tych chorób. Tym działem winny się

zainteresować najszersze sfery publiczności, bo jesteśmy przekonani, że każdy, kto choć na chwilę uprzytomni sobie ogrom groźnego mu niebezpieczeństwa, nigdy nie zaniedba pierwszych objawów choroby; u nas, niestety, wiele pod tym względem jest do naprawienia.

Gospodarze z całą uprzejmością oprowadzali gości po salach, udzielając obszernych i interesujących wyjaśnień. Zebrań przedstawiciele społeczeństwa z żywym zainteresowaniem oglądali wszystkie eksponaty, wyrażając szczerze zadowolenie, że tak wybitna wystawa zawitała choć na krótki czas do naszego miasta, aby dać możność społeczeństwu naszemu zapoznać się z istotnymi kierunkami higieny oraz z tajnikami organizmu ludzkiego.

Zadanie swe wystawa spełnia tem lepiej, że na sali stale dyżurować będą specjaliści, gotowi w każdej chwili do udzielenia zwiedzającym wszelkich wyjaśnień, a niezależnie od tego lekarze specjaliści wygłaszają będą odczyty i instrukcje, ilustrując je świetnymi preparatami wystawy.

Nie ulega wątpliwości, że wystawa ta może odegrać w Łodzi olbrzymią rolę kształcącą i uświadamiającą; trzeba jedynie, aby nasza dość nieliczna publiczność skwapliwie skorzystała z nadarzającej się jedynej w swoim rodzaju okazji i tłumnie pośpieszyła do filharmonji. Warto by było, aby organizacje i stowarzyszenia społeczne zainicjowały zbiorowe zwiedzanie wystawy przez swych członków i to rychło, bowiem wystawa pozostanie w naszym mieście zaledwie dwa tygodnie.



Dziś i dni następnych!

Wspaniały program podwójny słynnej wytwórni FOX-FILM, zawierający 2 arcydzieła filmowe

— I. —

SŁODYCZ GRZECHE

Historia zdrady małżeńskiej, pełna humoru i pogodnej ironji

W rolach głównych:

Wspaniała para kochanków
June Collyer i Conrad Nagel

— II. —

Fascynujące przygody miłośne dzielnego wilka morskiego, który w każdym porcie miał kochankę p. t.

MIŁOSTKI KAPITANA LASHA

z kapitalnym

Victor Me. Haglen'em

w roli głównej.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją

Leona Kantora.

Ceny miejsc najniższe: od zł. 1.— do zł. 2.— na pierwsze seanse wszystkie miejsca po 1.— zł., w sob. i niedziele od godz. 12 do 3 po 50 gr. i 1.— zł.

sce dwóch chłopców; wyjmują z walizeczki sznyci i zaczynają konsumować.

— Odsunąć się z tym cuchnącym serem! — mówi niewiasta, krzywiąc się.

— To niech się pani odsunie z tą pieczoną szynką! — odpowiada chłopcy w jeden głos.

Zamach samobójczy

Nędza w domu zmusiła go do pozbawienia się życia

W dniu wczorajszym o godz. 12 w południe dozorca domu nr. 75-77 przy ul. Sienkiewicza zauważył jakiegoś mężczyznę, który silnie zdenerwowany robił wrażenie obłąkanego. Przypuszczając, że osobnik ten jest żebrakiem, nie zwrócił na niego zbytnej uwagi. Jednak po pewnym czasie usłyszał krzyk na podwórzu, a gdy wybiegł z mieszkania — postrzegł widzianego przed chwilą osobnika, leżącego w kałuży krwi, z rozbitym głową.

Natychmiast zawiadomił o powyższym policję i pogotowie ratunkowe, lekarz którego — po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperata do szpitala okręgowego w stanie beznadziejnym.

Ustalono w dochodzeniu policyjnym, że desperatem jest 44-letni Antoni Elkowicz, zamieszkały przy ul. Karola 20.

Elkowicz wskutek braku pracy żył z żoną i trojgiem dzieci w skrajnej nędzy, a nie mogąc znieść widoku głodującej rodziny — postanowił skończyć z życiem. W dniu wczorajszym, wychodząc z domu, oświadczył żonie, że czas zrobić swoje i od dziś będzie mu lepiej.

Elkowicz błakał się widocznie po mieście odpychając z niechęcią myśl powrotu do domu, wreszcie

Zapisujcie się
na ciekawych L.O.P.P.

Uczucie przepętnienia, nieprawidłowa fermentacja w jelitach, uczucie pełności i wzdęcia w wątrobie, zastoinę żółci, bóle w bokach, ucisk w piersiach i bicie serca usuwa używanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa, zmniejszając zbytek przekrwienie mózgu, ucisk w oczach, sercu i płucach. Opinie lekarskie wskazują na nadzwyczajny efekt leczniczy, osiągnięty przy używaniu wody Franciszka Józefa u ludzi, prowadzących siedzący tryb życia. Żąd. wapt.

Wolne posady

przez łódzki P.U.P.P.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi (Kilińskiego 52) poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU:

5 agentów do sprzedaży różnych artykułów z kaucją, b. służących do gospodarstwa domowego.

NA WYJAZD W KRAJU:

1 sortownika wełny do farbarni, kilku pracowników do brzo obeznanych z wyrobami koszykarskimi, 10 kotlarzy specjalistów do naprawy okrętów z praktyką 8-letnią, 1 majstra stolarskiego wykwalifikowanego fachowca ze świadectwami, do lat 35, 1 samodzielnie energicznego majstra-kierownika, dokładnie obeznanego z fabrykacją waty krawiecko-konfekcyjnej, 1 majstra do fabryki oselek i sztucznych kamieni do ostrzenia.

Parcelacja lasu Więczyńskiego

Dowiadujemy się iż dyrekcja kolei dojazdowych zakupiła 75 mórg wspaniałej przestrzeni parcelacyjnej w Więczyńsku. Również p. dyr. Gerlicz, który niedawno temu zakupił przeszło 100 mórg obecnie dodatkowo nabył jeszcze 70

Dr. med. 2472

REICHER

SPECJALISTA

Chorób skór. i wenerycznych

Leczenie diatermją. Elektroterapia.

Południowa 28 tel. 201-93

Od 8—11 rano, i 6—9 w.

W niedziele od 9—2

Dla niezamożnych ceny lecznic.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi „Splendid”

Dziś i dni następnych!

Wielkie arcydzieło dźwiękowe p. t.

WARTA NOCNA

według powieści genialnego piewcy morza Claude Farrère'a

W rolach głównych

4

potęgi ekranu

BILLIE DOVE

MIKOŁAJ SUSANIN

DONALD REED

PAUL LUKAS

CENA MIEJSC:

zł. 1, 2 i 3.

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10 w.

Aparaty dźwiękowe systemu „Western-Electric”

Delegaci Łodzi u ministra Cara

poruszyli sprawę zbyt pohopnie udzielanych nadzorów i palącej potrzeby unifikacji prawa handlowego

Dnia 27 b. m. minister sprawiedliwości Car przyjął delegację izby przemysłowo-handlowej w Łodzi w osobach prezesa R. Geyera, dyrektora K. Bajera i radcy prawnego adw. H. Felixa oraz przedstawicieli Związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim p. Juliusza Borneta i Związku banków w Łodzi dyr. Wł. Gordowskiego. Delegacja wręczyła p. ministrowi memoriał w sprawie stosowania ustawy o nadzorach sądowych oraz ściągania przez prokuratorów złośliwych niewypłacalności. Prezes Geyer

i następnie inni delegaci kolejno przedstawili p. ministrowi potrzebę unifikacji prawa cywilnego materialnego i formalnego, a przede wszystkim handlowego, gdyż obecna niejednolita ustawa działa tamująco na życie gospodarcze. Następnie stwierdzili, że na zaostreżenie obecnego kryzysu wpływa również zbyt liberalne udzielanie przez sądy odroczeń wypłat. Łatwość uzyskiwania nadzoru sądowego spowodowała zachwianie się stosunków kredytowych w kraju, co szczególnie silnie odczuwa Łódź;

nie można również zapominać, iż stan obecny zmniejsza zaufanie zagranicy do przedsiębiorstw krajowych. Delegaci kolejno popierali przykładami poszczególne punkty memoriału. P. minister oświadczył, że celem zadośćuczynienia wnioskowi izby w najbliższym czasie zażąda od prezesów sądów okręgowych dokładnych danych statystycznych zarówno co do nadzorów udzielonych przez sądy okręgowe, jak i apelacyjne, następnie zaś zwoła konferencję prezesów sądów w celu omówienia wytworzonej sytuacji.

P. minister prosił izbę o nadesłanie uwag i dezyderatów sekcji prawa handlowego, która wkrótce rozpoznawać będzie projekty ujednolinionego prawa handlowego, a w związku z tem ustawowego uregulowania sprawy odroczenia wypłat względnie ulg sądowych na obszarze całego państwa.

W toku konferencji p. minister Car zwrócił uwagę, iż sfery gospodarcze, reprezentowane przez samorząd gospodarczy, posiadają jednak możliwość bezpośredniego wpływu na należyte stosowanie w praktyce rozporządzeń o zapobieganiu upadłości, gdyż nietylko de sygnują kandydatów na sędziów handlowych, lecz udzielają sądom opinii o użyteczności gospodarczej przedsiębiorstw, ubiegających się o nadzór.

Ponieważ również i w tej dziedzinie pożądanym jest ujednolinitość kryteriów, które kierują się izbą, udzielając odnośnych opinii, izba przemysłowo-handlowa w Łodzi poruszoną sprawę zgłosiła na porządek obrad najbliższego zjazdu izb przemysłowo-handlowych, który odbędzie się w Poznaniu.

Odczyt gospodarczy o Palestynie

W środę, dnia 2 lipca b. roku o godz. 20-ej odbędzie się w lokalu stowarzyszenia kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) odczyt p. Józefa Grosskopa, sekretarza polsko-palestyńskiej izby handlowej, zorganizowany przez tę izbę w porozumieniu z państwowym instytutem eksportowym.

Tematem odczytu będzie zarówno ogólna sytuacja gospodarcza Palestyny, jak i sprawa wzmożenia eksportu polskiego na rynek palestyński.

Niniejszym zawiadamiam Sz. Klientów, że z dniem dzisiejszym w sklepie moim

przy ul. Piotrkowskiej 92 sprzedaje wyłącznie wyroby pierwszej krajowej fabryki czekolady

E. WEDEL

po cenach fabrycznych. Sklep otwarty w dni powszednie oraz w niedziele i święta od godz. 9 rano do godz. 10 w. F. Berman, Piotrkowska 92.

Odmowa nadzoru i ugoda

w sądzie handlowym

W październiku r. ub. rozpatrywane było podanie Abe Szpicberga o udzielenie odroczenia wypłat. A. Szpicberg prowadził handel towarów w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 28. W podaniu swem prosił o odroczenie wypłat wskutek niewypłacalności szeregu kupców, z którymi był w stosunkach handlowych. Jednym również z wielu powodów zawieszenia wypłat przez firmę A. Szpicberga było wybudowanie nieruchomości przez małżonków Szpicberg w Łodzi, przy ulicy Nawrot 39, przyczem wbrew oczekiwaniu, pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego nie otrzymał.

Bilans firmy zamykał się sumą 365.147 zł. Po zestawieniu aktywów z passywami wynikało, że aktywa przekraczają passywa o 162.045 złotych.

W grudniu r. ub. na posiedzeniu wydziału handlowego s. o. w Łodzi sąd postanowił podanie Abe Szpicberga w przedmiocie odroczenia wypłat pozostawić bez uwzględnienia, mimo, że aktywa znacznie przewyższały passywa, lecz zasoby płynne i półpłynne daleko pozostają w tyle za sumą jej zadłużenia, jak również odroczenie wypłat nie powinno służyć jako ochrona dla przedsiębiorców, którzy z krzywdą wierzylieli unieruchomili swe środki płynne w budowie nieruchomości.

Szpicberg niezadowolony z

wyroku sądu okręgowego w Łodzi wniósł skargę apelacyjną do sądu apelacyjnego w Warszawie, która w ubiegłym miesiącu znalazła się na wokandzie sądowym.

Sąd apelacyjny postanowił wyrok sądu okręgowego w Łodzi z dnia 7 grudnia 1929 roku zatwierdzić, a to z tych względów, że petent wbrew zapowiedzi w skardze apelacyjnej nie wystąpił wcale z krytyką argumentów sądu okręgowego.

Na ostatniej sesji wydziału handlowego rozważane było podanie o otwarcie postępowania układowego firmy Juda Pinkus Traube, sprzedaż hurtowa manufaktury bawełnianej z siedzibą w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej 4. Firma ta uzyskała w kwietniu r. b. odroczenie wypłat na jeden miesiąc.

Okres odroczenia wypłat był zbyt krótki, by w całości zaspokoić swych wierzycieli. W tym też celu firma petentka wniosła propozycję o otwarcie postępowania układowego: zmniejszenie sumy długu równomiernie dla wszystkich wierzycieli o 30 proc. i spłacenie tej sumy w 4 ratach półrocznych z tem, że pierwsza rata płatna jest w 6 miesięcy od daty uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego układ.

Sąd po wysłuchaniu stron postanowił zezwolić firmie Juda Pinkus Traube na otwarcie postępowania układowego.

Rynek pieniężny

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA

Dolary 8,86 i pół

CZEKI

Belgia 124,52
Holandia 358,60
Londyn 43,35 i jedna czwarta
Paryż 35,04
Praga 26,46 i pół
Nowy Jork — kabel 8,921
Szwajcaria 172,87
Sztokholm 239,68
Wiedeń 125,90
Włochy 46,78
Berlin 212,47 i pół

AKCJE

Dyskontowy 116.—
Zachodni 78.—
Elektrownia w Dąbrowie 65.—
Spirytus 23.—
Polski 170.—
Zarobkowy 72,50
Firlej 29.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Inwestycyjna 111.—
Dolarówka 63.—
Stabilizacyjna 88.—
8 proc. Banku Gosp. Krajowego 94.—
4 i pół proc. Listy zastawne ziemskie 55,75
5 proc. Warszawy 58,25
8 proc. Warszawy 75,75
10 proc. Radomia 85.—
10 proc. Siedlec 85.—

NOTOWANIA BAWELNY LIVERPOOL

Bawełna amerykańska, zamknięcie:
styczeń 7,00 luty 7,03 marzec 7,07 kwiecień 7,09 maj 7,13 czerwiec 7,17 lipiec 7,12 sierpień 7,03 wrzesień 7,00 październik 6,96 listopad 6,96 grudzień 6,98 loco 7,74

ALEKSANDRIA

Bawełna egipska:
Sakellaridis:
styczeń 23,54 marzec 23,91 lipiec 11,32 maj 11,75 listopad 11,42 grudzień 11,55 loco 12,55

Ashmouni:

lutą 16,37 kwiecień 16,65 czerwiec 16,90 sierpień 16,50 październik 15,85 grudzień 16,02.

NOWY JORK

Bawełna amerykańska, zamknięcie:
styczeń 13,18 luty 13,28 marzec 13,39 kwiecień 13,49 październik 12,95 listopad 13,03 grudzień 13,12
Kontrakty: styczeń 13,43 lipiec 13,66 sierpień 12,97 wrzesień 13,07 październik 13,22 listopad 13,23 grudzień 13,38 loco 13,60.

LE NARCISSE BLEU
de Mury PARIS
Najlepsze perfumy i wody kolońskie
ZADĄĆ WSZĘDZIE

Burzliwe walne zebranie akcjonariuszy Banku stowarzyszenia kupców i przemysłowców chrześcijan

Dnia 26 b. m. w lokalu Banku Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi odbyło się nadzwyczajne walne zebranie akcjonariuszy banku, na którym omawiano cały szereg spraw, niezmiernie doniosłych dla tej instytucji.

Na porządku dziennym była m. in. sprawa zmiany statutu banku na podstawie nowej ustawy o spółkach akcyjnych oraz zmiana nazwy banku.

W kwestii zmiany nazwy banku wysunięto dwa projekty, mianowicie — ustalenie nazwy banku przez „Bogdański, No-

wosielski i S-ka”, oraz drugi: „Bank Polskich Kupców i Przemysłowców, Sp. Akc. w Łodzi”. Wobec nieuzyskania większości dla żadnego z powyższych wniosków, sprawa ta została przedłożona ministrowi skarbu do definitywnego rozstrzygnięcia.

Ponieważ rada banku nie potrafiła przeprowadzić swoich wniosków, część akcjonariuszy wyraziła radzie votum nieufności.

Zebrań, które chwilami miało przebieg dość burzliwy, zakończone zostało po 6-godzinnych naradach.

Przemysł konfekcyjny ubiega się o zwrot cła przy eksporcie swych wyrobów

Ze względu na trudną naogół sytuację przemysłu konfekcyjnego zabiegał on już po kilkakroć o udzielenie mu częściowych ulg, przy wywozie gotowych ubrań zagranicę. Zabiegi te nie zostały dotąd uwieńczone rezultatem pomyślnym a nawet odnośne narady nad przedstawionym przez przemysł konfekcyjny projektem, toczące się w minister-

stwie przemysłu i handlu, zostały obecnie zerwane.

W związku z powyższem organizacje kupieckie, które zajęły się sprawą uzyskania ulg dla konfekcyjnego handlu i przemysłu, wystąpiły do ministerstwa przemysłu i handlu o rozszerzenie rozporządzenia o zwrocie cła za wywóz wyrobów bawełnianych również na artykuły ubraniowe. (ae)

Dźwiękowy Teatr Świetlny

CASINO

Dziś i dni następnych arcydzieła dźwiękowe p. t.

SZALONA DZIEWCZYNA

oryg. tytuł (ONA IDZIE NA WOJNĘ)

Epokowy dramat z wielkiej wojny.

W rolach głównych dwie bohaterki ekranu

Eleanor Boardman, Alma Rubens.

Niewidziane w żadnym filmie sceny ataku tanków wśród morza płomieni i wiele innych atrakcji dźwiękowych. Nad program: Dodatek krajowy i dźwiękowe aktualności Metro-Goldwyn-Mayer. UWAŻA: Wyłącznie tylko u nas!!! Poświęcenie Gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi.

Ponadto!

1) Przemówienie Mussoliniego do tłumów ostatnio w Rzymie

2) Zamach na Ks. Humberta podczas wizyty w Brukseli

Początek seansów o godz. 3, 4 i pół, 6, 8 i 10.

Widownia nowoczesnie wentylowana.

WIELKA WYPRZEDAŻ POSEZONOWA!



Od 1 lipca r. b. sprzedaje

1.500 par obuwia

damskiego i męskiego po cenie

zł. 20, 25 i 29.50

Korzystajcie z okazji!

ALFRED HEINE

ŁÓDŹ, PO MORSKA 24, dojazd tramw. 4, 8 i 14.

LECZNICA

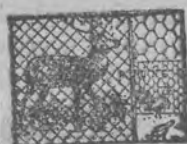
lekarzy specjalistów
przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 122-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich, czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.)
Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampy kwarcowe, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, młocin, wydzieliny itd.) Operacje, opatrunki.

Wizyty na miasto. Porada 4 zł.

Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE.



DRUCIANE

Parkany, Placówki, Tkanki, Gąsy, miedzi, do filtrów, „Rabitz” do robót betonowych, we wszystkich metalach wyrabia i polerka.

Redolf Jang

Łódź, Wólczańska 151, tel. 128-97.

BIURO TECHNICZNE

Inż. J. MINTZ i S-ka

ŁÓDŹ, KILIŃSKIEGO 44, TEL. 131-00.

Przyłączenia posesyj do kanału miejskiego
Wodociągi i ogrzewanie.
Plany i kosztorysy.

Bezpłatne fachowe porady

Wolne miasto
Gdańsk.Kasyno
SopotyPrzez cały rok
otwarte
Roulette
BaccaraCiercie
privéInformacje: Warszawa tel. 157-51,
również Kasyno Sopoty.

Hotel - Kasyno

Nowoczesny sówowbudowany hotel.
Piękne położenie z widokiem na morze.
Ostatni komfort. Ciepłe kąpiele morskie.
Międzynarodowa kuchnia.

Łódzki Spółdzielczy Bank Handlowy

z ogr. odp.

przy ul. Piotrkowskiej 38. Tel. 150-66.

załatwia wszelkie operacje bankowe

także na całą Polskę przy minimalnej prowizji z wypłatą awanów



ROWERY

Zawadzkiego,
Kamieńskiego

innych oraz
różnych marek
zagranicznych
nabyć można
najtaniej i
najdogodniej
w fabrycznym
składzie

„DOBROPOŁ”

Łódź,

Piotrkowska 73

w podwórku

tel. 158-61.

Dr. med.

FELDMAN

Akuszerka i choroby kobiece

Rzgowska 5, telef. 191-08

przyjmuje od 3—5,

w „LECZNICY”, Piotrkowska 62

od 5,30 do 7,30.

Dr. med.

3237—

Z. DATYNER

UROLOG

Choroby nerek, pęcherza i dróg

moczowych

Piramowicza Nr. 2 Telef. 148-95

Godz. przyjęć od 9—10 i od 6—8

MIESZKANIE

3 pokoje z kuchnią

i wszelkimi wygodami przy ulicy
Tramwajowej 5 obok nowowbudowa-
nego Sądu Okręgowego od zaraz do
wynajęcia. Wiadomość na miejscu
do 10 rano i od 3—5 po poł.

ELECTROLUX PRZENOSI SIĘ DO NOWEGO LOKALU!

Z dniem 1-go lipca b. r. firma „Electrolux” przenosi się do nowego frontowego lokalu, przy ul. Pr.Narutowicza 44, tel. 144-66, 149-49.

Wyladowany akumulator
odbiera, ładuje i odstawia z powrotemCentralna Ładownia  Akumulatorów

Piotrkowska 167.

!! Wystarczy zadzwonić 205-21 !!

Tanio!

Wygodnie!

Szybko!

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Niema mnie w domu

POEZJE

BIBLIOTEKA METEORA

Do nabycia w księgarniach.

5575

Istniejący od 35 lat

Zakład Optyczno-chirurgiczny
SZYMONA URBACHA

w Łodzi, Piotrkowska 33

POLECA:

 Okulary i binokle z wyborowemi szklami oraz
wszelkie artykuły, w zakres optyki
wchodzące

po cenach konkurencyjnych.

Reperacje szybkie i staranne.

8913

Dr. med. —2108

ST. PRAPORT

Gdańska 77a, tel. 208-96.

GINAKOLOG—UROLOG

CHOROBY KOBIECE

i DRÓG MOCZOWYCH

Przyjmuje od 5—7 pp.

i w lecznicy „SANITAS”.

Do akt.

Nr. 1777 1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik
Sądu Powiatowe-
go w Łodzi, Adam
Jaroszyński.

zamie-
szkały w Łodzi
przy ul. Piramo-
wicza 7, na za-
sadzie art. 1030
UPC. ogłasza, że
w dn. 5 lipca
1930 r. od godz.
10 rano

w Łodzi przy ul.
Srebrzyńskiej 83
odbędzie
się sprzedaż z
przetargu publicz-
nego ruchomości,
należących do

Rudolfa
Bucholtza
i składających się
z mebli
oszacowanych na
sumę zł. 1340.—

Łódź, 25/6-30 r.
Komornik
A. Jaroszyński

Do akt. Nr. 1607/30

Obwieszczenie.

Komornik Sądu
Powiatowego
w Łodzi, Leon
Wąsowski,

zam. w Łodzi, przy
ul. Wólczańskiej
Nr. 10

na zasadzie
art. 1030 U. P. C.
obwieszcza,
że w dniu 10
lipca 1930 r.

od g. 10 rano, w
Łodzi, przy ul.
Cegielińskiej 54
odbędzie się sprze-
dż przez licytację

ruchomości
należących do
Chaima Fogla
i składających się
z mebli
oszacowanych na
sumę zł. 510.—

Łódź, 27.6.30 r.

Komornik
w/z. K. Suzin

Potrzebni

CHŁOPCY

do sprzedaży gazet.

Zgłaszać się ul. Zgierska 46

od 11—14 godz.

UPAŁY!

Jak cudownie orzeźwia
szklanka dobrego piwa,
sporządzonego u siebie w domu tylko

z ekstraktu piwnego „PROSPERITE”

Każdy łatwo może sporządzić sobie doskonale, niezwykle smaczne

zdrowe i pożywne a najtańsze!

Do nabycia we wszystkich sklepach kolonialno-spożywczych

i w składach aptecznych w pakietach KOLORU ZIELONEGO

na 50 szklanek 1,20 gr.

„PROSPERITE” Łódź, Leczno 22. Tel. 101-51.



SILV-OZON-MOTOR

IDEALNA KAPIEŁ BALSAMICZNA WZMACNIAJĄCA

Wystrzegaj się bezwartościowych naśladowców!!!

Doakt. Nr. 1673/30

Ogłoszenie.

Komornik Sądu
Grodzkiego w Ło-
dzi, Stefan Górski
zamiesz. w Łodzi,
przy ul. Sienkiewi-
cza 9, na zasa-
dzie art. 1030 U.

P. C. ogłasza, że
w dn. 8 lipca
1930 r. od g. 10 r.
w Łodzi, przy ul.
Pomorskiej 41a

odbędzie się sprze-
dż z przetargu
publicznego ru-
chomości, należą-
cych do

Mordki Lewi
Szypera
i składających się
z mebli
oszacowanych na
sumę zł. 2105.—

Łódź, d. 16.6.30 r.

Komornik:
S. Górski

Letniska z meblami

we wsi Zofjówka dojazd tuszyńskim
tramwajem co 30 minut lub samocho-
dami. Miejscowość sucha, piaski,
rzeka, łódki, wokoło lasy, sklepy, pie-
karnie i pod dostatkiem prowianty.

Adres: Plac Reymonta (Rynek
Geyera) 3/4. m. 2, I piętro. fr. od 9
rano do 7 w niedzielę do 12-ej.

Obiady gospodarskie

a na życzenie dietetyczne wydaje
Dobrzyńska-Brabanderowa. Zawadzka
1, m. 11. Tel. 218-83. WINDA. 5979

Wiśniowa-Góra

Długoletni
pensjonat
Sz. Lauferowej
(willa Janickiego, przy lesie, wejście
przy chłodni Włoskiej) posiada jeszcze
kilka wolnych słonecznych
pokoi

DR.

Ludwik Falk

specjalista chorób

skórnych i wene-
rycznychNAWROT 7,
Tel. 129-07,

od 10—12 i od 5—1

CIECZOCIEK

DR.

Zeligsonowa

ul. Mieszawska

dom

Krajewskiego

**RESTAURANT
PICCADILLY**
Zawadzka 1, tel. 203-40.

Poleca w sezonie
letnim **smaczne**

OBIADY I KOLACJE

UWAGA! Mleczne kolacje i śniadania z 5-ciu dań tylko zł. 1.80 UWAGA!
Wielki wybór trunków krajowych i zagranicznych.

Codziennie od godz. 8.30 do 2 w nocy **KONCERT**

P. S. Przyjmuje się zamówienia na bale bankiety, śluby, i t. p.

„Pensjonat Teodory”

w willi p. Szwajcera
**Stacja ŁASK,
wieś Teodory**

Słoneczne pokoje, obfita kuchnia rytualna. Willa znajduje się w suchym lesie w pięknej okolicy.

Góry, lasy, woda, plaża.

Cena przystępna.

Wiadomość na miejscu lub Piotrkowska 64

u pp. Chmielnickich ewent. Telefon 180-71.

NIE
UNIKAJMY SŁONCA
OD PIEGÓW
UCHRONI NAS KREM

CAZIM-METAMORPHOSA



SÓL DO NÓG „JANA” USUWA DOLEGLIWOŚCI NÓG!

Wystarczy wysypać Sól Jana do miski ciepłej wody i bolącą nogę moczyć w niej przez 10 do 15 minut. Po tym czasie schodzi momentalnie spuchlizna, ucisk, nabrzmienie i stwardnienie naskórka, oraz ustaje dokuczliwe pieczenie i pocenie się nóg. Najbardziej dokuczliwe i uporczywe bóle ustają przy użyciu soli do nóg Jana. Do nabycia w aptekach i składach i aptecznych.

Główny skład na Polskę:

Dr. ELEMER FUCHS, Warszawa, Bielańska 9.

Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!!

**HEMOROIDY
STAN ZAPALNY
KRZAWIENIE
SWEDZENIE
USUWA
HEMORIN
KLAWE**

BACZNOŚĆ !!

Bocian się zbliża,

czy masz już
bleźnię nlewowiącą?

Do nabycia u

I. FRYMERA

Piotrkowska Nr. 75
Filje Piotrkowska 112
Piotrkowska 148



**ZAKOPANE
Pensjonat „ŚWIT”**
Heleny Oderbergowej, Zamojskiego 8,
poleca pokoje komfortowo urządzone (ciepła i zimna woda w pokojach). Tarasy słoneczne. Kuchnia wykwinna. Cena na czerwiec od 10 do 12 zł. (włącznie od pokoju), na lipiec i sierpień od 12 do 14 zł. Telefon 437.

Na raty

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych.

M. ROZENBERG

CEGIELNIANA 36, TELEF. 168-97
Lewa oficyna, II-gie piętro.

Światło zgasło, motor stanął?
dzwoń **telef. 170-17**
„Pogotowie elektryczne”
dyżury przez całą dobę, w niedziele i święta.
!! Naprawa natychmiastowa !!

Wystrzegać się naśladowictw o podobnym brzmieniu

**POT NIEMIŁA WON
RAK NÓG I PACH**
USUWA ZŁYCH I NIEMIŁYCH
OD 7 ZWIEKU
SUDORYN
FABRYKA CIERNI FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA



**Aha!!!
JASNE KRYSTAL!**

uznane niedoścignionej dobroci
poleca

Browar Gustaw Keilich, Orla

Żądajcie wszędzie!

Żądajcie wszędzie!

Nareszcie:

ZABAWKI

bez
pieniędzy

otrzymuje każdy kupujący

„RAJU DZIECIECYM”

34. NARUTOWICZA 34.

UWAGA: Każdy przy kupnie zabawki otrzymuje 1 bon, przy okazaniu 10-ciu bonów otrzymuje darmo ładną zabawkę.

Z powodu zbliżającego się sezonu letniego na miejscu niebywale wielki wybór przepięknych zabawek po cenach bardzo niskich.

Uwaga!

Na miejsca wzorowa klinika lalek.

Uwaga!

PENSJONAT Januszevska Góra

mieści się w suchym, sosnowym lesie. Został w tym roku gruntownie odrestaurowany. Jest to wspaniałe miejsce wypoczynku dla inteligencji pracującej. Wykwintna i rytualna kuchnia. Na żądanie dzieci. Ceny niskie. Informacji dziś do godz. 4-ej p. p. udziela właściciel w Lewkowskiego, Narutowicza 29, tel. 169-46. Wśród tygodnia listownie: D. Chłopski, Opoczno, Janusz. Góra Skrzynka poczt. 42. 6020-4

DR. MED.

**IG. MARGOLIS
OKULISTA**

Przyjmuje obecnie

Al. Kościuszki 21 tel. 165-17

od 1-2 i 5-7



Na dogodnych warunkach!

Wielki wybór wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych 16-żek metalowych wyzmaczek amerykańskich, materacy wyszczelnionych oraz materacy sprężynowych „Patent” do meblowych łóżek podług miary. Nabyć można w fabrycznym składzie 3249

„DOBROPOL”

Łódź,
Piotrkowska 75
w podwórku,
tel. 158-61.



Łóżka polowe

Leżaki Krzeselka dziecięce firm „OMEGA”

z wieloletnią gwarancją. Żądać we wszystkich składach mebli Fabryka Łódź, Juliusza 4

Hurt — Detal

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1

TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.

11-12) przyjmuję

2-3) kobieta—lekarz

w niedzielę i święta od 9-2 pp,

leczenie chorób

wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na

syfilis i tryper.

Konsultacje z neurologiem

i urologiem

Gabinet Światło-leczniczy

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

PORADA 3 Zł. 5250

KLINIKA

Położniczo-chirurgiczna

„SANATO”

Ogrodowa 10, tel. 213-57

I i II klasa

OPIEKA LEKARSKA

nad matką i dzieckiem.

CENY PORODU

na II-ej klasie wraz z zabiegami

200 zł. 4654

Dr. med.

SILBERSTROM

ZIELONA 11

Tel. 113-42

Choroby skórne i weneryczne.

Usuwanie szpeczących włosów elektro

liza. Leczenie Lampą Kwarcową.

Przyjmuje od 4 do 8 p. p

Pniale od 4-5. Niedziela od 9-1

Dla niezamożnych ceny znacznie

Dr. med.

HELLER

Choroby skórne i weneryczne

UL. NAWROT 2

TELEFON 170-69

Przyjmuje do 10 r. i od 4-8 wiecz

w niedzielę od 11-2 po południu

Dla pań spec. od godz. 4-5

po poł. dla niezamożnych

CENY LECZNIC. 3254

FINANSUJEMY

wszelkie roboty budowlane.

Oferty sub: „Budowa” do Admi-

nistracji „Gł. Porannego” 5937

Parcelacja

pięknie położonych lasów w Wiączyńcu już się rozpoczęła!

Chcesz nabyć własne, zdrowe i tanie letnisko, kup działkę Wiączyńskiego lasu!

Działki położone są przy projektowanej linii elektryczno-dojazdowej

Łódź-Brzeziny

(odległość od granicy Łodzi do Wiączyńca 7 i 1/2 km. i od Andrzejowa 3 km. Od Andrzejowa są stałe furmanki do dyspozycji)

Roboty wstępne tejże linii już się rozpoczęły i otwarcie nastąpi w przyszłym roku.

Do tego czasu dojazd autobusem co godzina zapewniony.

Działki w wielkości od 2500 do 8000 mtr. kwadratowych po cenie od groszy 50 za metr kwadratowy są już do nabycia

Blizszych informacji udziela:

1) Administracja Dóbr Wiączyń-Zieleń, poczta Koluszki, 2) F. Petzold, Łódź, Główna 8, tel. 190-77, 3) Biuro firmy „Go-Go”, Łódź, Moniuszki Nr. 2, tel. 190-09, 4) Zarząd lasów Wiączyń Leśniczówka.

Najlepsze lody

poleca

CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO

PRZEJAZD 1, TEL. 133-72 i 209-87

Porcja 1 zł. Pół porcji 50 gr.

Do lodów dodaje się wodę sodową i wafle

darmo

Miasto Las Kolumna
PRZYSTANEK KOLEJOWY.

PENSJONAT p. BESSEROWEJ
W WILLI WITOSŁAWSKIEGO.

Miejscowość sucha w sosnowym lesie. — Kuchnia rytualna, obfita i smaczna. — Obsługa solidna. Ceny umiarkowane.

DLA MŁODZIEŻY ROZRYWKI SPORTOWE.

ARTRETYCY REUMATYCY VICHY

Uważajcie przy nabywaniu wody

CELESTINS

VICHY ETAT

Aby posiadać znak „VICHY-ETAT”

który jest gwarancją czerpania ze źródeł państwowych francuskich Vichy

WYSTREGAJĄCIE się bezwartościowych naśladowców szlacheznych.



KOLYNOS
KOLYNOS
KOLYNOS
KOLYNOS
KOLYNOS

pasta do zębów usuwa kamień nazębny przy pierwszym użyciu.
nadaje Twoim zębom śnieżną biel

konserwuje Twoe zęby
czyszczy i dezynfekuje Twoe usta

najlepsza pasta świata

Do nabycia w pierwszorzędnych składach aptecznych i perfumerjach.

Baczność Letnicy - Wisniowa Góra

„GŁOS PORANNY”

można otrzymać codziennie u Jamnika przy chłodni Włoskiej, willa Kawuli, 8920

GRAND-PENSJONAT W PODDEBINIE
(pod Tuszynem)
poleca się na sezon letni.

Marynarki
alpagowe

Białe spodnie
Buty sport. i ludowe
Kąpielowe płaszcze
„ kostjomy
Suknie letnie

Juljusz Rozner

Łódź Piotrkowska 98 i 100

ODCISKI
usuwa
RADYKALNIE
pływy wyrobów
Laboratorium Chem. Farm.
ST. HAMBURGA
ŁÓDŹ, GŁÓWNA 50

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej 3248

Absolwentki wydz. lekarsk. uniw. Odeskiego

Z. SZWALBE, Zielona 17.

Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmarszczek, piegów, wgrów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Maseł parafinowe, balsamiczne i in. Utrzymywanie włosów i usuwanie łupieżu etc.

UWAGA: Usuwanie bezpowrotne i bez żadnych śladów szpeczących włosów wyjątkową metodą.

Godziny przyjęć: od 10-2 poł. i od 4-8 wiecz.

Dr. med. J. Sadokierski
CHIRURG STOMATOLOG
choroby dziąseł, jamy, szczęk i t. d.
Rentgenodjagnostyka
ul. Piotrkowska 156. — Tel. 114-20
Ordynuje 3-7 5235

DR. MED. RAPEPORT
UROLOG.
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Pr. Narutowicza 25 (Dzielnia)
telefon 144-10.
Pracuje od 1-2 i 4-8 w.

Teatr świetlny „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9 i 16 do rogu Żeromskiego i Kopernika

OSTATNIE 2 DNI DOLORES DEL RIO

„DZIKA MIŁOŚĆ”

Dramat rozpetanych namiętności produkcji „United Artists”

Ceny miejsc: I-1 zł., II-75 gr., III-50 gr.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Początek seansów: o godz. 4 pp. w soboty, niedziele i święta o godz. 2 pp. Ostatni seans o godz. 10-ej wieczór.

Passé-partout bilety wolnego wejścia w sob. i niedz. nie ważne.

Wspaniała ilustracja muzyczna pod dyr. A. Czudnowskiego.

Ilustracja chóralna pod kier. p. Lewityna.

Od wtorku, dn. 1 lipca r. b. „DZWONNIK Z NOTRE DAME” z Lon Chaney'em.

D. ROLIN

MAUROIS O WOJNIE

Różne panują zdania o tak zwanej „literaturze wojennej”. Jedni uważają, że wojna stała się już tematem oklepanym, nudzącym. Inni twierdzą wręcz przeciwnie: o wojnie pisano nie tylko za mało, lecz właściwie nie na ten wielki temat nie zostało jeszcze stworzone, czyli — nie powstało jeszcze właściwie dzieło, które w pewnym chociaż stopniu wyczerpałoby to, co o wojnie można i należy powiedzieć. Wychodząc, prawdopodobnie, z ostatniego założenia, niektóre wydawnictwa („Rój”) zapowiadają w dalszym ciągu nowe książki o wojnie: i „Pożegnanie z wojną” Gway’a, „Tak, to wielka wojna” Lee’a, „Trzej żołnierze” Passos’a, „Apteczka solowa” i t. d.

Prawdopodobnie, tę samą o konieczność ma na myśli Andre Maurois, gdy w szesnastym rozdziale swych „Les silences du colonel Bramble — Les discours du Dr. O’Grady” (Przekł. polski — „Oddech wojny” — wyd. „Bibl. Grosz.”) zaзнача: „Co obraz przedstawia? Zależy to od tego, kto nań patrzy”. Jest to bezsprzecznie założenie prawdziwe i trafne. Dlatego można tyle na jeden i ten sam temat pisać, dlatego właśnie jedna i ta sama wojna zdradza odmienne oblicze w każdym dziele. W tym wypadku patrzą na wojnę Anglik, Irlandczyk i Francuz — trzej, nie licząc autora. W ich oświehleniu powstał obraz jednostronny, nawet tendencyjny, tem niemniej oryginalny i pod wieloma względami bardzo ciekawy.

Scen, że tak powiemy, bezpośrednio wojennych — batalistycznych zawiera ta powieść bardzo mało i są one, jak wszystkie zresztą, bardzo krótkie i lakoniczne. Ale więcej od nich tragizm, mogący rywalizować z dramatyzmem klasycznych tragedii. Całkiem trafnie więc umieszcza Maurois jako epigraf do ósmego rozdziału cytując „Prometeusza Skowanego” Ajschylosa: „Co? Jowisz jest słabszy od bogiń? — Tak: sam nie może uniknąć losu”. Idzie o fatalizm, który jest przewodnią nicią nie tylko danego rozdziału, lecz całego utworu. Żołnierz nr. 0275 (w cywilu H. J. Scott) ginie nie dla tego, że ktoś czyhał na jego życie, nie dlatego, że pocisk wymierzony był w maszynę, której Scott miał doglądać, lecz z tej przyczyny, iż dowódca nie mieckiej baterji omylił się w swych obliczeniach o 400 jardów...

Wszyscy — to znaczy major, doktor, tłumacz Aurelle i ksiądz siedzieli razem w pokoju i jak zwykle rozmawiali o rzeczach, mających bardzo luźny związek z wojną. Aurelle mimo wsieckiej strzelaniny pisał swe wiersze. W pewnym momencie pierwsi dwaj wyszli na ulicę, chcąc zobaczyć, gdzie trafil pocisk. Gdy za chwilę wrócili do pokoju, Aurelle leżał na ziemi nieprzytomny, lecz żywy, ksiądz natomiast nie żył już... Mógł to być naturalnie czczy przypadek, ale zegarek wieloletniego nieboszczyka wskazywał dwadzieścia minut po dziewiątej: była to pora, którą ksiądz zawsze uważał za fatalną dla każdego człowieka. Jego współbiedniacy słyszeli to od niego kilkakrotnie w ciągu każdego wieczora...

Wieloletni Jeffries i tłumacz Aurelle przebywali od kilku lat na froncie, przyzwyczajali się do wszelkich przejawów jego życia i nie odwracali już głowy, gdy pocisk wybuchł w najbliższym, najniebezpieczniejszym sąsiedztwie. Jednakowoż pewnego razu obaj zbledli, chociaż szło wtedy tylko o zwykłą opowieść generała Bramble’a. W wojsku angielskim służyli dwaj żołnierze: olbrzym Kemble i Biggs, cherlak, który nie mógł w żaden sposób przyzwyczaić się do frontu. W

czasie pewnego krwawego ataku, gdy Anglikom udało się zać Niemieckie okopy Kemble porwał Biggs’a, który błakał się gdzieś pomiędzy żołnierzami i — „powiedział mu serdecznie, szczęśliwy, że może sprawić swojemu przyjacielowi subtelny przyjemność: — „Człowieku, popatrz do tej dziury; mam tam dwóch, których mogłem zastrzelić, lecz schowałem ich dla ciebie...”

Generał zaś dodał: „Opowieść ta jest prawdziwa i stanowi jeszcze jeden dowód, że angielski żołnierz ma dobre serce”.

I to właśnie słysząc Jeffries i Aurelle zbledli... Więcej niema właściwie w tej powieści obrazów „wojennych”, jeżeli nie brać pod uwagę tego, że u Maurois kilka zdań, jeden nieraz wiersz daje wstrząsający swym dramatyzmem obraz.

Gdy statki angielskie przywiozły na wybrzeże francuskie kolorowe wojska, komendant portu — Francuz wyznaczył im jako pomieszczenie — rzeźnię. Angielscy oficerowie i tłumacz Francuz z oburzeniem próbowali przekonać upartego Francuza. Lecz nie nie pomogło i „portugalczyki poszli do rzeźni”...

Dramatyzm ten bywa silniejszy, im bardziej jest niespodziany, to znaczy, gdy wynika

nie z okoliczności, które są same przez się tragiczne, lecz gdy powstaje skutkiem rażących zestawień, nieprawdopodobnych a realnych asocjacji. Jedenasty rozdział powieści jest pod tym względem tworem mistrza. Przesztorza wypełniały okropne warczenia aeroplanów, huk armat, jęki opętanych kobiet, lecz nad wszystko wznosił się niezwykle głośny, silny, cudowny śpiew jakiegoś ptaka. Zdawało się, że wszystko było „w symfonji wojskowej i pastoralnej akordami, które wymyślił boski kompozytor dla towarzyszenia jego cichej melodji” — melodji, jak nagle poznali przeżeni wojskowi — małego słowika.

Umiar, największa i zarazem najrzadsza zaleta artysty, zabronił francuskiemu powieściopisarzowi dalszych opisów frontu, ataków, pocisków. Resztę utworu wypełniają myśli i remakscence, luźne, oderwane i odmienne, jak godziny życia frontowego, lecz tak samo jak chwile życia w okopach spowite jedną, wspólną nicią, przejęte jednym wspólnym akordem: czasy pokoju są tylko etapami pomiędzy okresami wojen, a wiersze, które pisze Aurelle, przepojone są smutkiem i rozpaczą — myślami o śmierci...

Najchętniej rozmawiają oficerowie na tematy historyczne. Czy wojna istotnie ma cel i sens? Nie w swym przebiegu, nie przez swe najbliższe skutki, lecz w wyniku ostatecznym, w perspektywie historycznej? Wielka wojna zawsze powoduje przewrót. Ale jeżeli idzie o sens samego przewrotu, powstaje niezmiernie trudne i ważne pytanie: czy czasem nie idzie raczej o sam fakt przewrotu, niż o jego wewnętrzny treść?

„Za każdym razem — myślał Aurelle — pocziwił kramarz szczęśliwi są, widząc, jak przez starożytne bramy przechodzą nowi panowie, których oni sami nigdy nie wybierają”. Historia? Pamiętać potomków? Gdy Aurelle szuka zabitych historycznych na polach dawnych bitew, odpowiedzi indagowanego przez oficerów starca, pracującego na roli, brzmią znamienne i proroczo. „Wiesz? Niema tu żadnej wlezy... a młynka też nie”. „Bitwa?... Jaka bitwa?”

Niektóre rozumowania są jednostronne i aż nazbyt natywne. Wywody doktora O’Grady o bolszewizm, ujęcie problemu rosyjskiego z punktu widzenia mistycyzmu, przeczą ogólnemu obliczu umysłowemu wojskowego lekarza.

Ale pamiętać musimy, iż w omawianej powieści jest bardzo dużo couleur locale i że nie zawsze myśli bohaterów są wywodami autora. Ponadto sens utworu, oryginalność ujęcia tematu stanowią nie poszczególne zdania i sentencje, lecz całokształt rozumowań, sposób, w jaki przedstawiony został byt oficerów na froncie. Wraz z wojną nie ustaje życie, nie zaniera myśl, nie znikają wiersze. Właśnie Maurois wskazuje, w jaki sposób długoletnia wojna jest wogóle możliwa, w jaki sposób miliony istot ludzkich potrafiły przetrwać długie lata w okopach, jak organizm ludzki przystosowuje się do zgola niezmownych warunków, jak powstaje życie na froncie. I jeżeli nie jeden z bohaterów powieści Maurois wspomina później w domu o wojnie, jako o latach niezwykle przeżyć i przyjemnych przygód, wspomina chętnie i często z żalem, nie należy doszukiwać się w tem przesady lub gloryfikacji militarizmu. Maurois uchwycił tu dwulicowość Marsa, niepojęty a zarazem straszliwy urok, tkwiący w sfinksowem obliczu wojny i stanowiący najstraszniejszą broń potworowego kataklizmu.

RODA RODA

DYKTERYJKI ORIENTALNE

Mądra rada szacha

Szach Doszirewan, przeżywały Sprawiedliwym (współczesny Mahometowi), zwołał pewnego razu uczonych z całego swego państwa do stóp tronu i polecił im wybrać z ich grona najgodniejszych. Z wybranych utworzył on radę mędrców w Persji, a wszystkie, co mu doradzali, zostało odnotowane w „Dasihatul hukjema” w dwudziestu trzech aforyzmach:

Zanim zaczniesz mówić o świecie, zastanów się nad sobą: kim jesteś i dokąd zmierzasz.

Uczony powinien również wiedzieć coś niecoś o tym świecie, nieuczony — coś o tamtym.

Nie odsłaniaj cudzej hańby. Cokolwiek zostało przebrane i rozbite — chociażby to była twoja krew i chociażby to były twoje kości — nie noś po nich żałoby.

Nie drwij z budynków, których sam nie wznosiłeś.

Nie twórz swoich planów w cudzym ogrodzie.

Nie pozwalaj sobie pomagać w pracy, którą sam wykonasz i potrafisz.

Nie pożyczaj od ludzi, którzy sami zdobyli to, co posiadają.

Nie rozmawiaj z obcem społeczeństwem.

Nie spokrewniaj się z karierowiczami.

Nie płacz po utraconych pieniądzech.

Nie dawaj rad głupiemu.

Nie naradzaj się z kobietami i dziećmi.

Nie obcuj z możnymi, nie konkuruj z zamożnymi.

Nie przysiegaj ani na prawdę, ani na kłamstwo.

Pozostaw badaczom zbadać nie rzeczy niezbadanych.

Nie lecz się, zanim nie zasięgniesz rady lekarza.

Majątek twoich krewnych jest groszem, którego nie wolno ci naruszyć.

Nie wytykaj nigdy przyjacielowi jego błędów.

Pamiętaj, że twoje dzieci na leżą do ich przyszłości, a nie do twojej przeszłości.

Strzeż się nowego przyjaciela, jakgdyby to był stary przeciwnik.

Gdyś się pogodził z wrogiem, podwoić musisz w stosunku do niego nieufność.

Pokuta za grzechy i obawa przed Bogiem jest z mądrych nauk najmańdrzejsza.

Donosiciel

W Arabji — tak opowiadają uczone księgi — miał ongiś jakiś człowiek odpokutować na szubienicy za swoje zbrodnie. Tłumy ludzi zgromadziły się na placu kaźni. Cesarz przyglądał się egzekucji zdaleka, z okna seraju. Biedny gresznik płakał, krzyczał i błagał, aby mu darowano życie. Cesarz zapytał wielkiego wezyra:

— Dlaczego ten człowiek krzyczy? I co on mówi?

A wielki wezyr, który z całej duszy nienawidził skazańca, odpowiedział szybko:

— Wasza wysokość! Ten nie godny żyć cię, mówiąc, że jesteś tyranem, krwawym psem, zbrodniarzem w obliczu Boga, a twoje panowanie jest okresem hańby.

Cesarz zmarszczył brwi i odpowiedział gniewnie:

— Oszczędziłby mi Bóg tych strasznych oskarżeń, gdyby nie ty, donosicielu! Tamten człowiek nie obraził mnie, bowiem nie słyszałem, co mówi. Ale ty dotykasz mnie do głębi twoimi słowami. Dlatego słusznem będzie, aby tamten człowiek odzyskał wolność, a ty abyś zajął jego miejsce na szubienicy.

ZJAZD PEN-KLUBÓW

Ernest Toller — enfant terrible

Warszawa, w czerwcu.

Od piątku, dnia 20 czerwca 1930 roku przez cały tydzień Polska miała zaszczyt gościć najwybitniejszych przedstawicieli świata literackiego, którzy zjechali się ze wszystkich niemal krajów na kongres Pen-Clubów. Wśród gości znajdowała się niejedna wybitna osobistość o światowej sławie. Poniżej znajdują czytelnicy w kilku słowach dane, dotyczące najwybitniejszych członków kongresu. Brak było na kongresie przedstawicieli szwajcarów, hiszpanów, hindusów, ja pończyków i rosyj, a to dlatego, że wymienione narody nie zgłosiły dotychczas akcesu do Pen-Clubów.

Pen-Cluby stanowią właściwie organizację towarzyską. Nie mają one w programie ani kwestii zawodowych, ani politycznych. Ponieważ jednak z natury rzeczy kluby te muszą dążyć do zbliżenia narodów, więc nie mogą w żaden sposób ominąć problemów, których zaistnienie było dotychczas monopolowym rezerwu polityków. Tym znakomitym poetom i literatom musi przecież zależeć na wykorzystaniu w społeczeństwach uprzedzeń i przesądów narodowościowych i religijnych, na wzmożeniu idei pacyfistycznej, na zniesieniu sztucznych kordonów między narodami i państwami. A wiemy dobrze, że poruszenie tych kwestii jest zawsze połączone z ostrymi tarciami i konfliktami w łonie każdej organizacji, w której wchodzi ona na porządek dzienny.

Nie więc dziwnego, że i na warszawskim kongresie Pen-Clubów dyskusja na wymienione tematy wywołała niejedną burzę, na szczęście szybko i po myślnie załatwioną.

Zasługa podniesienia kwestii żywotnych na kongresie przypada w udziale Niemcowi i Francuzowi. Przedewszystkiem w toku obrad Jules Romains zaprotestował ostro przeciwko temu, aby w imieniu delegacji każdego państwa mógł przemawiać tylko jeden przedstawiciel. Znakomity pisarz francuski dowodził, że Pen-Cluby są swobodnymi zrzeszeniami ludzi pióra i że wobec tego każdy czuje się w prawie przemawiania w swoim imieniu i nie może zadowolić się przemówieniem swego ziomka, którego światopogląd bywa często błędnym przeciwnym. Wniosek Romains'a o dopuszczenie do głosu każdego z członków kongresu uzyskał większość. Wywołało to burzę w delegacji niemieckiej, która sprzeciwiała się temu, aby dopuścić do gło-

su Ernesta Tollera. Oczywiście Toller otrzymuje prawo przemawiania i korzysta z tego w bardzo owocny sposób.

Przedewszystkiem świetny ten dramaturg zażądał, by kongres wystąpił z manifestem antywojennym. Na to żądanie odpowiedziała pani Dawson-Scott, twierdząc, że sam zjazd pacyfistycznych Pen-Clubów

jest manifestacją antywojenną.

Następnie Toller domagał się by kongres nie odwracał oczów od palących zagadnień społecznych, a wreszcie by zerwał z „blokadą kulturalną” so wietów i zaczął zapraszać na swe zjazdy wybitnych pisarzy sowieckich. Toller nie zadowolony był się oświadczeniem, że winę

ponosi sama Rosja, bowiem na leży do tych państw, które nie zgłosiły akcesu do międzynarodowego związku Pen-Clubów. Postawił on wniosek, by kongres wyłonił delegację, której zadaniem będzie nawiązanie stosunków z literaturą sowiecką.

Ta propozycja spotkała się z szeregiem ostrych sprzeci-

wów. Dowodzone, że jeśli miałyby się wysłać delegację, to do wszystkich państw, które nie należą do związku. Szczególnie ostro występowali przeciwko wnioskowi Tollera inni członkowie delegacji niemieckiej. Doszło do tego, że Toller zagroził wystąpieniem z delegacji i opuszczeniem zjazdu.

Wreszcie, po dłuższych pery

Stu najwybitniejszych Słów kilka o poszczególnych

Anglia

John Galsworthy, prezes PEN-klubu, wybitny powieściopisarz i dramaturg, którego sztuki grane już były wielokrotnie w Polsce, zawsze z wielkim powodzeniem.

Hedman Ould, autor dramatyczny (The Moon Rides High, The Dance of Life i inne), poeta i krytyk.

Dawson Scott, powieściopisarka i poetka.

Dennis Bradley, jeden z najpoczytniejszych autorów współczesnych, znany badacz spirytystyczny. Napisał na ten temat wiele powieści. Píše pozatem dramaty, jest esesistą wytrawnym.

Colby Borley — znany poeta. Ernest Raymond — jeden bardziej znanych i czytanych powieściopisarzy.

Owen Rutter — powieściopisarz i badacz naukowy.

Ursula Greville — wydawczyni czasopisma „The Sackbut”, śpiewaczka i kompozytorka.

Henry Simpson — poeta.

Walter Scott — malarz i krytyk malarski.

Henrieta Leslie — powieściopisarka, autorka sztuk i dramatów jedna z poczytniejszych pisarek angielskich.

Louis Golding — poeta, powieściopisarz i esesista.

Argentyna

Robert Levillier, poseł argentyński w Polsce, historyk, który wydał również parę powieści i esejów. Specjalista od sprawy kolonizacji w dorzeczu w Rio de la Plata oraz spraw Indian tamtejszych, uczony, autor dzieła „Los origines argentinos”, oraz rozpraw o psychologii socjalnej.

Martinez Zuvira (pseud. Hugo West), bardzo znany powieściopisarz, tłumaczony na wszystkie języki świata, kandydat do Nagrody Nobla, otrzymał w Buenos Aires wielką nagrodę państwową literacką z królewskiej akademii hiszpańskiej za powieść p. t. „Desier to de Piedra”. Książki jego cieszą się olbrzymią poczytnością; podno si w nich enoty ogólnoludzkie, jako sposób do odrodzenia świata.

Austria

Grete von Urbanitzky, znajduje się dzisiaj w pierwszym rzędzie

między powieściopisarzami austriackimi, a z powieściopisarek austriackich jest bezspornie najwybitniejszą. Jej powieści i wiersze o nastroju lirycznym tłumaczone są na obce języki.

Siegfried Trebitsch, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli austriackiej literatury współczesnej. Z pośród jego sztuk i dramatów wiele było tłumaczonych na obce języki.

W powieściach swych doskonale maluje charaktery, naświetlając je ze strony psychologicznej.

Dr. Friedrich Schreyvogel, poeta, wydał zbiory wierszy p. t. „Friedliche Welt”, „Geheime Gewalt” z dramatów jego największe powodzenie zdobyły „Der dunkle Kaiser” oraz ballada dramatyczna „Johann Orth”, zaś z powieści „Lebensspiel des Amandus”, „Der Antichrist”.

Mina Passini, młoda powieściopisarka austriacka, autorka powieści „Benno” i „Wenn Mädchen reisen” które miały duży rozgłos w prasie.

Chiny

Ta Hsiung Kuo, poeta liryczny, pełen osobistego czaru i wdzięku.

Czechosłowacja

Dr. Edmund Konrad, znany dramaturg i krytyk literacki. Jedną z najlepszych jego sztuk p. t. „Nagi w cierniach” ma być podobno grana w roku bieżącym w Warszawie. Pozatem wielkim powodzeniem cieszyła się jego komedia „Komedja w sześciu aktach”.

Józef Kopta, współczesny powieściopisarz, legionista. Mimo młodego wieku stosunkowo posiada już poważny dorobek literacki z dzieł legjonu czeskiego w Rosji. Pisywał również i poezję, jednak sławę zjednał mu powieści p. t. „Trzecia rota na Magistrale”, „Pies trzeciej rotacji” (z dzieł legjonu w Rosji), „Wartownik nr. 47”, powieść współczesna o charakterze ogólnoludzkim.

Marja Hennerowa-Pöjmanova ur. w roku 1893, jedna z najwybitniejszych przedstawicielek kierunku kobiecego w literaturze cze-

skiej. Píše utwory o charakterze impresjonistycznym. Pozatem píše je dość dużo dla dzieci.

Estonia

Johannes Semper, ur. w r. 1892, znany poeta, którego działalność rozkwitła w całej pełni dopiero po wojnie, kiedy uwolnienie kraju z pod jarzma obcego wyzwoliło literaturę z więzów, narzuconych jej przez najeźdźców.

Gustav Suits, ur. w 1888; najżywszy okres jego działalności przypada na rok rewolucji w Rosji (1905). W zbiorze poezji pod tytułem „Elutuli” (Ogień życia) odzwierciedla ideologię swej epoki, a poezje jego są jakby pieśnią, nawołującą do czynu.

Marie Under (ur. 1888) zdolna poetka.

Jedną z tych, której poezja śmiało mionuje rozwój literatury estońskiej po wybuchu rewolucji. Pierwsze jej dzieła zjawiały się jeszcze w okresie niewoli państwowej, ale okres najbujniejszej twórczości przypada na chwilę bieżącą.

R. S. PETERSEN

Robert Storm Petersen znany jest ze swych wesołych historyjek w całej Europie, a w swej ojczyźnie, Danii, cieszy się takim uznaniem, jak Mark Twain w Ameryce, lub Wilhelm Busch w Niemczech.

Nie, co to są za komiczne czasy, mój kochany Petersenie! Doprawdy już niebawem nie będzie człowiek wiedział, w co ma wierzyć. A więc: mały Panoptikum i ja mieliśmy wspólny pomysł. Panoptikum miał oko na kasę żelazną u solidnego kupca w otoczonej ogrodem willi na przedmieściu. Oczywiście, nie obcował on stale ze sferami kupieckimi, ale pewne go dnia miał okazję rzucić jedno ze swoich pięknych, niebieskich oczu na wspomnianą kasę..., gdy właśnie wszedł do willi, aby sprzedać pocztówkę z portretem następcy tronu czarnogórskiego...

Rzeczywiście obydwoj stawiliśmy się na spotkanie. Była czarna noc, a chmury pędziły po niebie, co chwilę przesłaniając księżyc..., gdyby księżyc

wogóle istniał tego wieczoru. Zawsze byłem trochę nerwowym. Widziałem pewnego razu, jak posłaniec na rowerze zgubił butelkę okowity... tego nie zapomnę nigdy! Panoptikum miał przy sobie młot kowalski..., zapomną którego roztrzaskał jedną z wielkich szyb w oknie..., a po chwili znajdowaliśmy się już w akwarjum. Było tam zachwycająco ciepło. Odrzuć poczułem, że na kolację jedli pieczone kaczki z włoską kapustą. Na palcach przeszliśmy przez szereg saloonów, naciskając kontakty, wskutek czego lampy pod abażurami rozżarzyły się imponująco. Na fortepianie stały nuty jakiejś kompozycji Mozarta... piękny to akompaniament przy czyszczeniu okien. Tak powoli dotarliśmy tam, gdzie stała opanotowana kasa pod olbrzym-

mim portretem praoci firmy, noszącego bokobrody i kołnierz, jak komik murzyński. Pozwoliliśmy sobie na kielszeczki wódki i przywłaszczyliśmy sobie kilka cygar hawańskich w złotych opaskach... Po tem zabraliśmy się do dzieła... Najpierw wyczyściliśmy trochę dywan w miejscu, gdzie mieliśmy usiąść. Panoptikum przez pół godziny wiercił dziurę w kasie, podczas gdy ja zasiadłem w wygodnym fotelu, wertując pamiętniki Sary Bernhard. Ale nagle Panoptikum oświadczył, że nie potrafi otworzyć kasy bez pomocy ślusarza, lub odpowiedniego klucza.

— Nie zwracaj głowy — odpowiedziałem. — Kasa musi się otworzyć! Puść no mnie do roboty!

Chwyciłem młotek i wymierzyłem kasie kilka potężnych ciosów.

— Człowieku! Czyś ty zwał niował — krzyknął Panopti-

CIEŻKIE

W WARSZAWIE

kongresu poetów / Specj. służba koresp. „Głosu Porannego“ /

petjach znaleziono drogę kompromisową: Zjazd wybrał kontakt z literaturami, nie należącymi do związku Pen - Clubów. W skład tej delegacji wszedł również Toller, przyczem delegacja niemiecka w ostatniej chwili wyraziła zgodę na tę kandydaturę.

Z pozostałych ciekawych u-

chwał kongresu godzi się jeszcze podkreślić ustanowienie do rocznie nagrody Pen - Clubów. Po raz pierwszy nagroda ta ma być przyznana w roku 1932. Wniosek o ustanowienie tej nagrody postawiła i uzasadniała w imieniu delegacji austriackiej pani Małgorzata von Urbanitzky. Tym razem książki, przedstawione do nagrodzenia,

mają być przetłumaczone na język francuski. Autorem książki musi być bardzo mało znany pisarz, przyczem należenie do Pen - Clubu nie obowiązuje kandydata do nagrody.

Po za tymi dysonansami, za łatwionymi zresztą ku ogólnemu zadowoleniu pokojowo, kongres miał przebieg wybitnie pacyfistyczny i sympatyczny.

Zgodnie z programem kongres obradował przez piątek i sobotę. W niedzielę odbył się bankiet i rań, w poniedziałek, po zwiedzeniu wystawy warszawskiej szkoły sztuk pięknych i wystawy książki żydowskiej, członkowie kongresu wyjechali do Krakowa, we wtorek przed południem zwiedzali podwawelski gród, a wieczorem na dziedzińcu Wawelu byli

widzani na przedstawieniu „Odprawy posłów greckich“ Kochanowskiego. Wreszcie w środę i czwartek odbyli dwudniową wycieczkę samochodami i łodziami do Pienin, Zakopanego i Morskiego Oka.

Goście wynieśli z doznanego przyjęcia jaknajsympatyczniejsze wrażenie, czemu dał wyraz w licznych przemówieniach oficjalnych i rozmowach prywatnych. Nie ulega zresztą wątpliwości, że wrażenia te będą przedmiotem szeregu artykułów i korespondencji w prasie zagranicznej, a może i natchną uczestników kongresu do mniejszych lub większych utworów literackich. W każdym razie taki kongres w naszej stolicy ma dla Polski wielkie znaczenie propagandowe.

pisarzy świata uczestnikach kongresu Pen-Clubów

Francja

Jules Romains, powieściopisarz, dramaturg i „esseista“, o subtelnej nerwowej, nieco znużonej twarzy umysłowca.

Benjamin Crémieux, potomek słynnej rodziny intelektualistów francuskich, przedziwna synteza rysów charakterystycznych francuza i żyda, barczysty, o kwadratowej asyryjskiej brodzie, żywo gestykulujący, znakomity pisarz i wybitny znawca literatury.

Holandja

Herman Robbers, jeden z najznakomitszych pisarzy holenderskich współczesnych. Dzieła jego przed 15 laty wywołały niemal przewrót traktować spraw rodzinnych i życiowych, zaś wielka trylogia p. t. „Życie mężczyzny“ jest kulturalno-histerycznym dokumentem artystycznego i towarzyskiego życia Holandii ostatnich dwóch pokoleń.

Tod van Rhyn - Naef, (pisząca pod pseudonimem Top - Naef), jest jedną z czołowych pisarek holenderskich. W dziełach swoich w skończeniu artystycznej formie po-

ruszka najdelikatniejsze drgania duszy ludzkiej. Poza tym jest autorką kilku sztuk teatralnych, które miały duże powodzenie.

Islandja

Gunnar Gunnarson, najznakomitszy z żyjących współczesnych pisarzy, autor wielu znakomitych powieści i nowel o Islandji, napisał również kilka dramatów. Talent jego potężnieje z każdym rokiem, a sława stale wzrasta, liczy bowiem dopiero około 40 lat.

Halldor Kiljan Laxness, jeden z najmłodszych islandzkich pisarzy, liczący dwadzieścia kilka lat, autor kilku powieści i nowel, wiele podróżował. Osobisty przyjaciel Upton'a Sinclair'a.

Jugosławia

Dr. Domjano Zelinski Dragutin, ur. w r. 1875 jest sędzią sądu najwyższego w Zagrzebiu, wydał kilka tomów poezji, z których największe powodzenie miały „Obrazki i piosenki“ w dalekojeździe zagrzebskim.

Dr. Curcin Milan, ur. w 1880, był prof. uniw. w Belgradzie. Wy-

kladał literaturę i język niemiecki, po pewnym jednak czasie porzucił to stanowisko i poświęcił się wyłącznie literaturze. Jest poetą, teraz jednak już wierszy nie pisze. Wydaje w ośmiu numerach 10-dniowych pismo, którego jest zarazem naczelnym redaktorem p. t. „Nova Europa“. Jest człowiekiem bardzo zamożnym i jako materialnie niezależny może się oddać pracy na polu kulturalnym.

Niemcy

Ernest Toller, czynny uczestnik ruchu komunistycznego w Niemczech w roku 1918, autor wstrząsających dramatów „Masse Mensch“, w którym przedstawiane doły proletariatu fabrycznego i jego stosunek do maszyn „Hinkemann“, oraz „Hoppla, wir leben“ w którym daje wyraz rozczarowaniu tych wszystkich, co oczekiwali po wojnie narodzin nowego, lepszego świata.

Dr. Alfred Kuhn, organizator wystawy grafiki niemieckiej w Warszawie w 1929 r., i autor pięknej książki o sztuce polskiej.

Herwarth Walden, długoletni re-

daktor czasopisma „Der Sturm“, organu awangardy artystycznej współczesnych Niemiec.

Węgry

Antoni Rado, poeta tłumacz i badacz historii literatury. Urodzony w r. 1868. Dużo zajmował się historią literatury i kwestiami tłumaczeń literackich.

Jan Bokay, poeta, powieściopisarz, urodzony w r. 1892. W swoich powieściach opracowywał prze ważne wydarzenia wzięte z życia współczesnego, pozostając pod silnym wpływem literatury francuskiej.

Melchior Langyel, urodz. w 1880 r. Jeden z najbardziej znanych pisarzy scenicznych, napisał między innymi: „Wielki monarcha“, „Noc Antonii“, „Wdzięczni potomkowie“, „Wiejska sielanka“, „Dziwica“, „Królestwo Sancho Panchy“, „Tajun“, „Prorok“, „Cesarzowa“, „Panna Karolina“.

Eugeniusz Mohacsi, ur. w roku 1886. Współpracownik kilku węgierskich i niemieckich dzienników budapeszteńskich. Z pośród dzieł jego napisanych w języku węgierskim wymienić warto: „Crescens“, „Popiół“ (dramat), „Okręt królewski“, „Bohater dnia“ (komedia), „Dziecko“ (sztuka sceniczna), „Goliat“.

Włochy

Giuseppe Antonio Borge, jedna z najwybitniejszych postaci współczesnej literatury włoskiej. Zawód swój rozpoczął jako krytyk literacki i dał się bardzo szybko poznać jako znakomitość w tej dziedzinie, pozatem uprawiał z powodzeniem dział historyczny, dramatyczny i dziennikarstwo.

Urodził się w r. 1883 na Sycylii był jakiś czas profesorem literatury niemieckiej w Rzymie, potem, po ukończeniu wojny europejskiej, w Medjolanie. Od r. 1928 wykładał estetykę.

Napisał dramaty: „Lazzaro“, „Arduca“, „Giuda“ studjum historyczne „La tragedia di Meyerling“ oraz powieści „Rube“, która jest najwspanialszym wyrazem ewolucyjnej twórczości tego pisarza, „I vivi e i morti“ zbiory nowel „La città sconosciuta“, „Belle“, „Il sol non tramonta“.

CZASY

kam. — Przecież cały dom obudzi się!

— To byłoby świetne — odparłem. — Może wreszcie ktoś nam pomoże!

Waliliśmy młotem i wierciliśmy otwory przez całą noc, ale nie mogliśmy tej obrzydliwej kasy ruszyć.

— Jakoś nie chcę się otworzyć! — bąknąłem nad ranem. — Możebyśmy zawezwali straż ogniową?

Ala Panoptikum ubrdał siebie, że kasa musi się otworzyć, więc pracowaliśmy dalej. Namawialiśmy kasę, klepalismy ją od stóp do głowy, łaskotalismy ją w podbródek, ale kasa była zamknięta, jak bank po szóstej.

Właśnie chcieliśmy już ruszyć do domu... gdy Panoptikum nastawił uszu i oświadczył, że ktoś nadchodzi.

— Może niosą nam coś oświecającego? — rzuciłem... Ale ponieważ zawsze byłem

trochę nerwowy... widziałem pewnego razu, jak posłaniec na rowerze zgubił butelkę okowity... więc wlałem pod kanapę, a Panoptikum schował głowę do wielkiego stojącego zegara... I oto weszła taka małutka, miłutka, przytulna pokojóweczka... na niskich obcasach i fokstrotowych nogach... trzymała w jednej ręce kufel węgla, a w drugiej szufelkę... Zerkając na nią okiem, jak podchodziła do ogniotrwałej kasy... Oby nas tylko nie spostrzegła... bo wtedy będzie źle, pomyślałem. Ale ona niczego nie widziała, bowiem myślała o pewnym angielskim marynarzu, w którym była zakochana, nie bacząc na jego pałkowate nogi. Gdy podeszła do kasy, chwyciła za klamkę i otworzyła. Kasa wogóle nie była zamknięta, a my, osły skończono, nie zauważyliśmy tego! A gdy otworzyła kasę, to sięgnęła po szufelkę i zaczęła wygarniać węgiel do kufelka... cała kasa ogniotrwała była peł-

na węglem! Co za czasy! Peterseń!... a gdy dziewczyna z waglami odeszła, wylałem z pod kanapy i zająrałem do zegara... stał tam Panoptikum i ryczał... jego broda zaplatała się w zębate koła zegara... musiałem cofnąć wskazówki o przeszło siedem godzin, aby go oswobodzić z tej mimowolnej pułapki...

Luigi Pirandello w Hollywood

Mr. Jesse L. Lasky, wiceprezydent i kierownik produkcji Paramountu, podczas swego pobytu w Berlinie nabył prawo do sfilmowania 4 sztuk wielkiego włoskiego autora Luigi Pirandello. Mr. Lasky nosi się również z zamiarem zaproszenia Pirandello do Hollywood, gdzie powierzono mu funkcję opracowywania oryginalnych tematów i scenariuszy.

FEDOR GŁADKOW

Dnieprostroj

W momencie obecnym w Rosji sowieckiej realizuje się plan organizacji krajów naddnieprzańskich „Dnieprostroj” (nazwa złożona z dwóch słów rosyjskich: Dniepr i konstrukcja). Jest to osada zmontowana wokół rzeki, której okolice były do niedawna puste i dzikie — znajduje się na południu Ukrainy. Pierwsze prace posuwają się w kierunku udostępnienia Dniepru dla żeglugi — następnie ma tam powstać wielki ośrodek przemysłowy metalurgiczny i chemiczny. Naokoło buduje się duże miasto: domy robotnicze, teatry, kina, kluby etc. — Znakomity pisarz sowiecki Fedor Gładkow, autor głośnego „Cementu” zainteresował się kwestią owych prac i w ciekawym reportażu opisuje swe wrażenia.

Imponująca szosa. Z obu stron, jakby równiutko spływająca pojawia się ona w dali między zoranymi stertami ziemi — koloru łupka, mieniąc się szarymi odcieniami. Po bokach w daleką przestrzeń ciągnie się falisty step, przytłoczony ciężkim smutkiem, pusty... Lato go wypaliło, jesień nadała bezładny wyraz; na horyzoncie jakiś dym bije w powietrze... Szara cisza — a jednocześnie pierwsze oznaki starości świata. Jest w tym krajobrazie ponury i opustoszały coś żalobnego; te wyrwy, wydrążenia i pagórki przywodzą na myśl groby. Rankiem słońce nie zapala letnich promieni złocistych — dzień umiera smutno i przykro. Niżej sze rokie plecy gór — niegdyś kożacy zaporoscy o wielkich wąsach, muskułach buhajów, z na głowach czaszkami, ozdobionymi kosmykiem włosów, zaporoscy, mordy rozchukane i dzikie, porzucali tu swe przypadkowe domostwa... Przeszłość tego krajobrazu przypomina górnictwa Tarasa - Bułbę Gogola.

Ale dzisiaj!... Jak krety kopią się ludzie: Dnieprostroj bu duje się olbrzymie mosty kolej żelaznej z obu stron wyspy. Jest tu romantyzm także, ale romantyzm nowoczesny:

stworzony przez rewolucję.

Z autobusu, którym jedziemy, Dniepru jeszcze nie widać, można go jednak przeczuć po niedalekich skałach zatopionych w mgłę — przypominają one ostre zamki feudalne. Zga duje się życie po gestych kłębach dymu, płynących zdali. Od chwili, gdy autobus znalazł się w najbardziej wzniesionym punkcie drogi wśród tej śmiertelnej pustyni zjawia się nagle całe miasto małych nowych domków, budynków większych, wież i szczytów dachów.

Wyżej, ponad zielonemi, czerwonymi i szarymi dachami o czystej świeżości wznoszą się białe tumany dymu; w środku licznych ogni wieża betonowa, smukła i wspaniała — potwierdza wrażeniem swą potężną konstrukcję. Nagły, uderzający obraz — niby zawrotny wysokie maszty wznoszą się w górę rusztowania, budowle fabry-

W bladej mgłę, która zwie-

ksza jakby odległości wzajemne rozpościerają się szerokie budynki i cylindryczne wieże w kształtach dziwnych; na wielu kilometrach od północy ku południowi rozciąga się nowe miasto. W centrum wysoka wieża z filtrami, niby transparent w mgłę, wokół chmury dymu. Nad miastem dominuje dom naczelnego inżyniera. Wszystko to zdala przypomina garnki, obleczone gęstą, stałą pajęczyną...

Części Dniepru błyszczą zdaleka, jak przymglone zwierciadła. Oto most — ten sam most kolej żelaznej. Woda podnosi się szeroko, aż do szczytów prawej. Dniepr od tego miejsca z rozmiarem rozlewa swoje wody, łącząc się wzdłuż z niebem, a w poprzek z zielonemi, mechem porośniętymi skałami. Zszarzałe, okrągłe przypominają te kamie jedne na drugie.

Na piasku obu brzegów rozrzucone są niezliczone pnie dla zbijania traw — jechać nie-

mi można do źródeł Dniepru.

W dali, bliżej, na lewo i prawo czuje się jakiś silny niepokój, podniecenie najwyższe, pa niczne działanie sił natury.

Od ośmiu miesięcy osada powiększa się, komplikuje, rościaga w miasto o licznych kregach i dzielnicach. Olbrzymia, potężna maszyna oddycha gęstym dymem, pożera masę energii elektrycznej. Wszędzie wokół tętnienie pracy...

Z tego brzegu Dniepr jest rozdarty prawdziwym archipelągiem granitowych wysp i olbrzymich lodowcowych skał — ślizga się między nimi młoko, jakby z zadowoleniem. Tutaj, kolosalny rów kamienny, otoczony wysokimi murami (prawdziwy Kremlin!) — kamienie są poszarpane przez wybuchy.

Wiertacze ryczą, grzmia niszczą skały, z wściekłością pożerają resztki granitu — olbrzymie głazy padają z hukem. Praca wre przy śluzach...

Podczas gdy tutaj wspaniale siłą płynnego młenu rozszarpują granit — wysoko na górze rozwijają się dwie duże fabryki, pochłaniające tysiące tonów betonu.

Biegnę szybko z jednego kąta w drugi, chciwie, chciałbym wiedzieć co robią na dole, co na górze, gdzie wre praca cyklopów. Szczyty wodnych zórawi podnoszą się i opadają. Maszyny ciężko dyszą. Drewniane mi schodami przebiegam wszystkie tarasy śluz. Na prawej fabryka betonowa, nieskończona jeszcze, pokryta szkieletem z belek, wydaje się jakąś senną dekoracją. Idzie od niej pomieszany zapach sosny, świeżej ziemi i kamienia.

Maszyny pracują bez przerwy — eksplozje cichną. Jedna ze skał chwieje się u podstawy... Kiku tu robotników, pieciu, sześciu, tylu ilu trzeba...

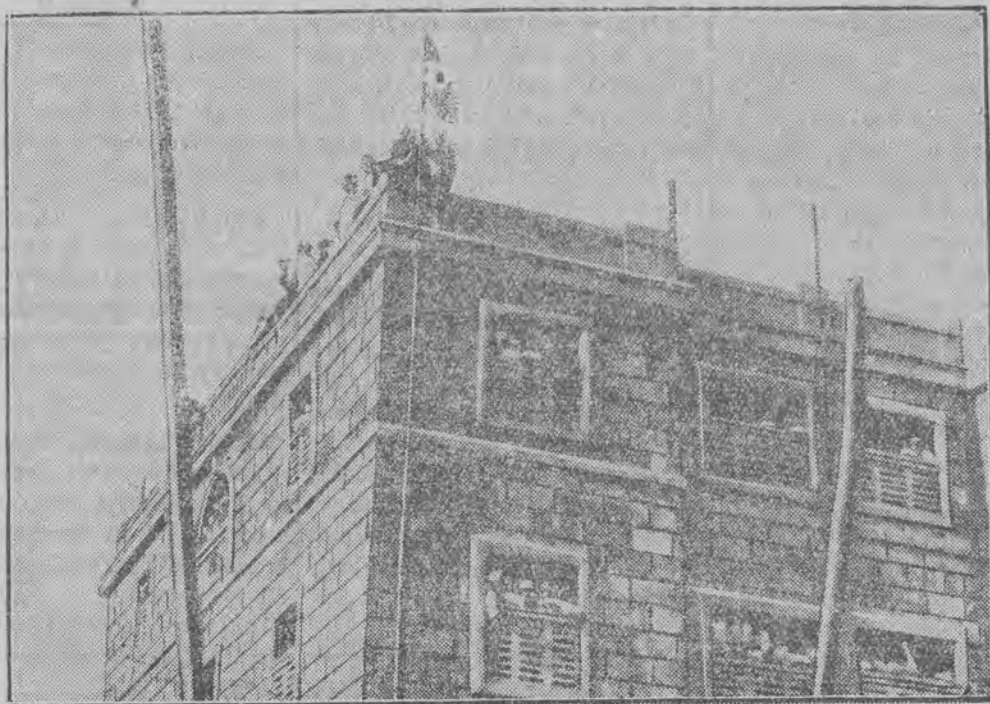
Na wysuniętej skalnej platformie stoi komendant — inżynier. Wysoki, suchy, o wyglądzie intelektualisty, oczach żywych i śmiejących się pełnią odwagi dla pracy ma on silne i pewne ruchy. Zdaje się być panem tej pracy. Spogląda uważnie na jednostajne obroty maszyn, to na swój zegarek. Potem odzywa się:

— Przebywałem w Ameryce. i naprawdę zdaje mi się, że w pracy naszej nie ustępujemy amerykańcom. Być może w tym jeszcze nie dopisuje. Na naszym miejscu amerykańcom wystarczyłyby trzy maszyny — my musimy mieć cztery. Dlaczego? Gdyż nasi robotnicy są z pracą nieobeznani, pracują dopiero ośm miesięcy. W Ameryce tych maszyn używa się oddawna — myślę, że w ciągu roku praca naszych robotników stanie się równie intensywna i wydajna, — a jest ona trudna!

„Tego wieczoru długo przysglądałem się światłom, iskrzącym się po obu stronach Dniepru. Wygląda tam niby w wielkim porcie nadmorskim — gdzie życie nie zatrzymuje się nawet nocą. Oświetlone rusztowania rzucają cienie na wodę, rozpraszają się — wysza...

Przełożył J. Z—an.

„Flaga protestu“



wywieszona w Bombaju na jednym z domów, zamienionych na prowizoryczne więzienie

Zapisujcie się na członków L. O. P. P.

RUDOLF LÖWIT.

W WINDZIE

Mieszkała w tym hotelu, w którym on się zatrzymał.

Gdy ujrzał ją po raz pierwszy — była ładna, oddalona o trzy stąliki, czuła dziwne ciepło ciepło w okolicach serca. Była słodka, jak majowy poranek. Im dłużej się jej przyglądał, tem bardziej mu się po lubiała. Postanowił zbliżyć się do niej za wszelką cenę.

Lecz po ośmiodniowym pobycie w tej małej nadmorskiej miejscowości jeszcze nie znał pięknej kobiety, którą w obiad i wieczorem, w tej samej porze i przy tym samym stołku, podziwiał zdaleka. Roztaczała ona dookoła siebie szarunek, którego przekroczyć nie umiał.

Pozwalał sobie jedynie na półmienne spojrzenie, które miały na celu wzruszenie twierdzy.

Lecz twierdza jakoś była nie-

Spokojnie i obojętnie jadła szpinak z sadzonymi jajkami, czy kollet wieprzowy z zielonym groszkiem, a po skończonym posiłku, wstawała i udawała się wprost do hallu, wsiadła do windy i jechała na piętro, na którym znajdował się jej pokój.

Podczas ostatnich trzech dni opuszczał on salę jadalną zawsze o kilka minut wcześniej, niż ona, aby razem z nią wejść do windy.

Przez całe przedpołudnie i po południu przygotowywał się do tej chwili.

Sugerował sobie systematycznie odwagę, bowiem chciał przemówić do pięknej nieznajomej, podczas jazdy windą. Ułożył piękną przemowę, ponieważ chciał w jej oczach uchodzić za człowieka inteligentnego i wykształconego.

Ale gdy nadchodził ten moment, że wyjeżdżał z nią w górę windą,

bliskość jej tak go oszalała, że tracił odwagę, gdy się opamiętywał było już za późno.

Bowiem ta czarowna jazda trwała tylko ułamek minuty. Piękna nieznajoma mieszkała na pierwszym piętrze.

Gdy winda zatrzymywała się na pierwszym piętrze, ona wysiadała, a on jechał dalej sam z gorzkim bólem w sercu, aż na najwyższe piętro i potem, wzdychając, schodził schodami na dół, bowiem zjeżdżanie windą było wzbronione.

Mimo to czekał dwa razy dzień przed windą i wjeżdżał na górę z piękną nieznajomą.

Pewnego dnia, gdy winda podniosła się na 4 — 5 metrów w górę, nagle drgnęła gwałtownie i zatrzymała się.

— Mój Boże, — pisała nieznajoma, — co to ma znaczyć?

— Niech pani się nie obawia, to napewno nic nie jest, — rzekł z czarowną odwagą bohatera, — winda napewno zaraz ruszy z miejsca.

— A jeżeli nie, to co będzie? Przecież przez mury nie można się przedostać.

— Niech pani będzie spokojna, chłopiec zauważył, że coś jest w nieporządku i sprowadzi kogoś, kto naprawi ewentualne uszkodzenie. A pozmtem jestem szczęśliwy i wdzięczny temu przypadkowi.

— Czy trwoga, którą odczuwam, jest dla pana niczem?

— Jestem zmartwiony, że pani się trwoży, ale oddawna już chciałem pani wyznać, że...

Nieznajoma spojrzała na niego z wyrzutem:

— Na takie wyznania są chyba inne miejsca, bardziej odpowiednie, niż to denerwujące sam na sam, między ziemią i niebem.

— A więc, kiedy, kiedy pozwolę mi pani... kiedy da mi pani okazję...

Winda drgnęła i ruszyła z miejsca.

— Ach, — odetchnęła nieznajoma.

— A więc kiedy i gdzie?

— Ach, jedziemy, — cieszyła się nieznajoma.

Winda zatrzymała się na pierwszym piętrze.

— Łaskawa pani, błagam panią, kiedy i gdzie?

— Jestem teraz tak zdenerwowana, że nie mogę panu odpowiedzieć, ale powiedzmy dziś o piątej w cukierni „Esplanada“.

Wyskoczyła z windy.

Mężczyzna stumił okrzyk radości.

Przycisnął guzik i zjechał na parter.

Wyszedł szybko z windy. Był tak szczęśliwy, że chciał chwycić w ramiona cały świat.

Spojrzenie jego padło na chłopca od windy.

— Słuchaj, — rzekł, — winda przez kilka minut była nieczynna, wskutek jakiegoś uszkodzenia. Chcę cię wynagrodzić za ewentualnie stracone przez ten czas napiwek.

Sięgnął po portmonetkę.

— To zbyt wiele, proszę pana, — rzekł kłamiąc się chłopiec, — u pani przedtem mi już zapłaciła.

— Za co?

— Aby na parę minut zatrzymała windę w drodze.

Hom. Dw.